Nr. 83. Dnia 15 Kwietnia 1871 r. Sobota. Dnia 3 (15) Kwietnia 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-ch Bazylissy i Anastazji MM.
Jutro: Niedziela Przewodnia: Ś. Lamberta M.
Poniedziałek: Ś. Rudolfa Biskupa Wyznawcy.
Wtorek: Ś-go Apoloniusza Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.
Zachód „ „ 6 „ 56.

Długość dnia godzin 13 minut 51.
Przybyło „ „ 6 „ 13.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś-go Hermogenesa Męczennika.
Czwartek: Ś-tych Sulpicjusza i Serwiljana.
Piątek: Ś-go Anzelma Biskupa.
Sobota: Ś-tych Sotera i Kaja PP. MM.

— Jutro w kościele Śgo Marcina przy ulicy Piwnej, przed ołtarzem Śtej Tekli odprawioną zostanie uroczysta kwartalna Wotywa.

— Z powodu odbyć się mającego w Niedzielę dnia 4 (16) kwietnia r. b., uroczystego nabożeństwa i processji, na pamiątkę cudownego wybawienia Najjaśniejszego Pana, od grożącego niebezpieczeństwa, zabawy na placu Ujazdowskim rozpoczną się dopiero po ukończeniu procesji, to jest o godzinie 3-ej po południu. (Gaz. Polic.)

— We środę, 31 marca (12 kwietnia), dokonane zostało zamknięcie komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem. Z rana tego dnia, prezes tej władzy, jenerał-feldmarszałek hrabia T. T. Berg i wszyscy członkowie zgromadzili się w sali swych zwykłych posiedzeń i po wysłuchaniu Najwyszego ukazu i podpisaniu protokółu o ustaniu czynności komitetu urządzającego, udali się do katedry. Tam, najprzewielebniejszy Joanicjusz odprawił solenne nabożeństwo, po skończeniu którego, zwrócił się do obecnych z krótką mową, w której wynurzył podziękowanie za bezustanną siedmioletnią działalność ich w tutejszym kraju i wezwał błogosławieństwo bozkie na dalsze ich prace na polu służbowem i społecznem. (D. W.)

— *Kassa Oszczędności miasta Warszawy* z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 21 marca (2 kwietnia) roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 43, na które, tudzież na dawniejsze w 279 wnioskach, złożono rub. sreb. 5,381 kop. 85. Na żądanie 204 uczestników (prócz procentu rub. sr. 27 kop. 96 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rsr. 8,177 kop. $32\frac{1}{2}$ i umorzyła książeczek 40; przeto uczestników 21,361, posiada kapitał rs. 805,844 kop. 28. (Dz. War.)

—Q— Pobieżna w piśmie naszem wzmianka o zamierzonem podobno przekształceniu ustawy Resursy kupieckiej, w sposób i obecnemu składowi tej instytucji i duchowi czasu odpowiedni, nie podobała się kilkunastu jej akcjonarjuszom. Wystosowali więc przez organ „Kurjera Codziennego" protestację: *Przeciw podobnym zamachom na ustaloną własność tych, do których ta instytucja należy.*

Przedewszystkiem nierozumiemy, o jakiej to własności jest mowa w owej protestacji kilkunastu pp. akcjonarjuszów. Czy o własności gmachu i w ogóle nieruchomości mieszczących w sobie Resursę, czy też o własności samej Instytucji jako ciała zbiorowego.

W pierwszym razie z przykrością przychodzi nam wytknąć kilkunastu pp. akcjonarjuszom zupełną nieznajomość owej niewzruszalnej ustawy, na jaką się powołują. Pobieżne nawet odczytanie ustawy przekonałoby protestujących, że Resursa jest własnością nie akcjonarjuszów, lecz członków, że prawa akcjonarjuszów zamykają się jedynie w granicach wierzytelności, przez każdy udział akcyjny określonych i na nieruchomościach resursy ubezpieczonych, że w chwili ostatecznej likwidacji po zaspokojeniu przed wszystkiem długów i ciężarów, a tem samem i wierzytelności przez akcje reprezentowanych pozostała massa czynna dzieli się pomiędzy członków, a do udziałów tych o tyle przychodzą i akcjonarjusze o ile są członkami.

Zkądinąd i to zawsze powołując się na ustawę, winniśmy przypomnieć pp. akcjonarjuszom, że tytuły ich jako wierzycieli oddawna już przestałyby istnieć, gdyby stosując się ściśle do wymagań ustawy, przestrzegali byli perjodycznego przez ciąg z górą lat 50 umarzenia akcji, co pociągnęłoby za sobą zrównanie praw wszystkich członków. Zaniedbanie tego obowiązku ciążącego przeważnie na pp. akcjonarjuszach i wybieranych z ich grona komitetach, utrwaliło owo anormalne istnienie oligarchicznej mniejszości, w ręku której koncentruje się zarząd majątku stanowiącego własność ogółu członków, oraz z łona której jedynie podług obecnej ustawy Zarząd Resursy wybieranym być może.

Gdyby więc, powtarzamy, losowanie akcji odbywało się regularnie i prawidłowo, dziś o istnieniu akcjonarjuszów nie byłoby mowy, a tem samem nie byłoby i owego uciąźliwego przywileju ubezwładniającego działalności ogółu. Dlatego też ważnem jest pytanie, czy ów przywilej zarządu i wybieralności przysługujący akcjonarjuszom jako wierzycielom, i z ich winy podtrzymany, ma dziś zasadę bytu, czy nie należałoby pod tym względem radykalnej wprowadzić zmiany w resursowym ustroju?

* * *

Jeśli *kilkunastu akcjonarjuszów*, mówi w swej protestacji o własności Resursy jako instytucji zbiorowej, złożonej z kilkuset członków, to przyznajemy otwarcie, iż podobnego poglądu wcale, ale to wcale nie pojmujemy, zbiorowa bowiem instytucja nie jest przedmiotem, do którego posiadania jeden lub kilkunastu członków mogliby się przyznawać. Można jej nadać byt albo ją rozwiązać, ale właścicielem jej być nie można. Jest to bowiem osoba moralna, ale nie martwy przedmiot własności lub posiadania.

* * *

Dalej *kilkunastu pp. akcjonarjuszów* zaprzecza nam prawa czynienia jakichkolwiek nad Resursą uwag i dawania rad.

Pomijając tę okoliczność, że prawo to służy każdemu z członków Resursy, mamy w zasadzie inne zupełne zdanie. Otóż według nas, instytucja wszelka, bez względu na cel jej i powołanie, czy jest ona stowarzyszeniem dobroczynnem, czy handlowem, czy przemysłowem, czy też wyłącznie dla rozrywki i zabawy przeznaczonem, skoro tylko stanowi pewną organiczną całość złożoną z pojedynczych żywiołów obywatelskich, skoro byt swój podtrzymuje środkami przez też żywioły dostarczanemi, skoro w ustroju swym kieruje się ustawą opublikowaną,— przez sam fakt istnienia swego na podobnych warunkach, staje się instytucją publiczną, a każdy ktokolwiek śledzi objawy życia publicznego, tem też bardziej prassa perjodyczna ma prawo i obowiązek zajmowania się niemi. Resursa pod tym względem nie może stanowić wyjątku.

Jedynym środkiem usunięcia na przyszłość w łonie samej Resursy podobnych jak obecne nieporozumień. byłoby przyjęcie zasady określającej warunki wybieralności członków Komitetu w duchu dzisiejszych potrzeb. Z pomiędzy takich warunków za najważniejsze uważamy dwa: *pierwszy*— aby wybory na członków Komitetu dokonywane być mogły nie tylko z grona samych akcjonarjuszów ale i z ogółu członków Resursy; *drugi*— aby część Komitetu corocznie z mocy samego prawa odnawianą być musiała, z tem kategorycznem zastrzeżeniem, że część ustępująca na perjod następny bezwarunkowo do zarządu nie może być powołaną. Najlepiej byłoby przyjąć w tym względzie rozporządzenie projektowanej w swoim czasie ustawy dla literatów. Według tej ustawy członkowie zarządu wybierani są na trzy lata i corocznie jedna trzecia część z zarządu występuje.

— E — *Targi Warszawskie.*— Po Świętach ruch na placach targowych nie wielki, drożyzna jednak odstręczała od kupna i tak nielicznych nabywców.

Funt szczupaka żywego ceniono kop. 40, karpia kop. 30, lina kop. $27\frac{1}{2}$, śniętego szczupaka kop. 25, okońków kop. 15, karpia kop. $22\frac{1}{2}$.

Nabiał jest drogi, funt masła świeżego, niesolonego płacono kop. $37\frac{1}{2}$ do 40, solonego tak zwanego do potraw kop. $32\frac{1}{2}$ do 35, kwartę śmietany kop. $27\frac{1}{2}$ do 30, śmietanki słodkiej kop. 16, mleka niezbieranego kop. $7\frac{1}{2}$, funt grzybów kop. 40, kopa jaj kop. 80 do 90.

Drób cokolwiek tańszy jak przed Świętami, indyka ceniono rs. 2 kop. 50, indyczkę rs. 1 kop. 80, pulardę kop. 55, kaczkę kop. 40, kurczaka sporego kop. 30.

Z nowalji: pęczek rzodkwi kop. 6, koszyczek sałaty kop. 15 do 25, szczawiu kop. 8 do 10.

Jarzyny utrzymują się w cenie dawniejszej, kartofli korzec płacono rs. 2.

Na placu Krasińskich dowóz drzewa bardzo mały, furę szczap brzozowych ceniono rs. 4, sosnowych rs. 3 kop. 30, parę kloców na jednokonnej furmance rs. 5 kop. 25.

Na Pradze, targ na konie nie wiele przedstawiał zainteressowania, gdyż koni dostawiono mało i to po większej części cen niższych. Handlarze ze swoim towarem trzymali się cen wygórowanych za towar lichy. Za konia roboczego młodego żądano rs. 75 do 80, za mierzynka włościańskiego rs. 50.

Targ wołowy sprowadził licznych kupców, a tym sposobem zakupiono około 900 sztuk rogacizny. Płacono za dużego wołu stepowego dukatów 30 do 33, za mniejszego dukatów 23 do 27 za duże cielę rs. 5 kop. 50 do rs. 7.

Na placu wieprzowym rzeźnicy warszawscy zakupili parę set sztuk nierogacizny, płacąc za dużego karmnego wieprza rs. 22 kop. 50 do rs. 24, za średniego rs. 14 do 17.

Centnar siana ceniono kop. 90 do rs. 1 kop. 5, słomy kop. 60 do 75, pęk słomy kop. 11 do 13.

— Komitet Towarzystwa Muzycznego, zawiadamia niniejszem, iż pierwszy wieczór muzyczny, odbędzie się w salach Redutowych dnia 7 (19) b. m. o godzinie 8mej wieczorem. Program tego wieczoru, obejmuje: 1) Hymn do muzyki na chór mięszany z towarzyszeniem instrumentów dętych i harfy, słowa Wacł: Szymanowskiego, muzyka A. Zarzyckiego; 2) Trio na fortepjan, skrzypce i wiolonczellę Bargla, odegrają pp. Strobel, Górski i Goebelt; 3) Cavatina z opery „Tankred" Rossiniego, odśpiewa panna Halina Troszel; 4) *a*, Noc, słowa Rzętkowskiego, muzyka Schuberta; *b*, Pieśń Nocnego Wędrowca, słowa Mirona, według Göthego, muzyka Al: Zarzyckiego, wykona chór mezki; 5) Valse lyrique na fortepjan i wiolonczellę, Wł: Żeleńskiego, wykonają pp. Żeleński i Goebelt; 6) *a*, Spiewak w obcej stronie, słowa B. Zaleskiego, muzyka Moniuszki; *b*, Je t'aimais C. Pinsuli, odśpiewa panna Halina Troszel i 7) Chór kobiecy przy kołowrotku, z opery „Fliegender Holländer" R. Wagnera, odśpiewa chór żeński.—Wejście do sal tak od teatru Wielkiego, jak i od teatru Rozmaitości.— Miejsca nienumerowane w salach i na galerji.— Członkowie Towarzystwa mają prawo do bezpłatnego wejścia.— Prócz tego wydawane będą dla osób do rodziny członków należących, bilety po kop: 25, a dla gości przez członków wprowadzonych, po kop: 50, w poniedziałek, wtorek i środę, od godziny 1szej do 4tej po południu, jakoteż wieczorem od godziny 7mej— począwszy od dnia dzisiejszego aż do wtorku.—Przy wejściu do sali, bilety sprzedawane nie będą.

— „Kłosy" pomieściły trzecią i piątą pieśń Odyssei Homera, w przekładzie Lucjana Siemieńskiego z illustracjami Kossaka. Jestto dowód wyższego poglądu na zadanie prasy perjodycznej i.... odwagi. Arcydzieła przeszłości, nieśmiertelne utwory wieszczów starożytnych, nie są dziś rzeczą poczytną. Tandeciarstwo, schlebianie przemijającym gustom tłumów, spekulacja wydawnicza sprowadziły literaturę najnowszą do celów chwilowej rozrywki. Ludzie odzwyczaili się od czytania, zaczęli pochłaniać. Kto dziś zwraca uwagę na myśli zawarte w utworze,—na sposób ich przedstawienia, na piękno treści i formy. Każdy przebiega gorączkowo główną osnowę opowiadania doszukując w niej strawy dla imaginacji. Do takich czytelników, Homer nie potrafi przemawiać. Jego prostota epiczna, powaga obrazów, plastyczność form, siła akcji, nie zachwycą zwolenników jaskrawego effektu scen łechcących zmysły i mącących mózgi. Na szczęście poezja rzeczywista, oparta na prawdzie i natchnieniu znajduje jeszcze odgłos w uznaniu wyższych umysłów, a znalazłaby bezporównania większy, gdyby pisma literackie dawały częstszy przytułek utworom głębszej wartości. Przykład dany w tym względzie przez „Kłosy," godzien jest pod każdym względem naśladowania. Przekład Lucjana Siemieńskiego, potrafił połączyć poetyczność z dosadnością języka, illustracje Kossaka natchnione są prostotą i powagą prawdziwie starożytną.

— Dziś o godzinie 8ej wieczorem w salach Resursy Kupieckiej odbędzie się koncert na dochód niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu.

— Na scenie Teatru Wielkiego dziś odbędzie się pierwsze przedstawienie przerobionej z powieści pani Sand komedji p. t. „Poczwarka."

— Z nadesłanego nam sprawozdania o ruchu chorych w Zakładzie leczniczym dla dzieci w Warszawie za czas od 13 marca po dzień 13 kwietnia r. b. dowiadujemy się, iż z dniem 13 marca pozostawało na kuracji w Zakładzie: dzieci płci mezkiej 14, żeńskiej 22, razem 36; wciągu miesiąca przybyło płci mezkiej 12, żeńskiej 13, razem 25; wyszło z zakładu płci mezkiej 7, żeńskiej 16, razem 23; umarło płci mezkiej 3, żeńskiej 3, razem 6; pozostawało w zakładzie w d. 13 kwietnia chorych 32, w tej liczbie płci mezkiej 16, płci żeńskiej 16.

— Pierwsza burza wiosenna zjawiła się wczoraj niespodzianie w okolicach Łowicza i Sochaczewa.

Deszcz ulewny przy akompaniowaniu grzmotów i błyskawic, trwał blizko półgodziny. W małym folwarczku pod Łowiczem, piorun uderzył w chatę włościańską, skutkiem czego spłonęła do szczętu. Pod Sochaczewem grom zgruchotał topolę przy drodze.

═ Panna Teressa Brzechffa powróciła w tych dniach do Warszawy z artystycznej podróży do miast: Łomży i Suwałk, gdzie z powodzeniem występowała w koncertach. W dalszym ciągu panna Brzechffa zamierza udać się do Łodzi, Petrokowa i Częstochowy.

═ W gmachu Banku Polskiego w jednem z narożnych okien galerji pod zegarem, znajduje się wielka czarna tablica oszklona, od dawnego bardzo czasu bez żadnego użytku. Z massy przechodniów mało kto wie do czego owa tablica służyć może. Otóż jest to termograf sławnego Girarda, pomyślany i wykonany przez autora tylu wielkich i praktycznych wynalazków. Termograf ów czyli ciepłomierz zapisujący stopnie temperatury co godzina, od lat dawnych zepsuty, w tych czasach został odnowiony za staraniem p. Józefa Mejera, starszego mechanika warsztatów mechanicznych Banku Polskiego i wkrótce już po wyregulowaniu wśród cieplejszej niż dziś pogody, puszczonym zostanie w ruch. Termometr służący do wskazywania stopni i wprawiania w ruch całego przyrządu jest alkoholowy. Opowiadano nam, że w początkach funkcjonowania termografu, przed 40-stu laty, w pierwszych zaraz dniach stopnie coraz wyższe były wskazywane, bez względu na atmosferę Badano długo powody i przekonano się nareszcie, że woźni stopniowo wypijali alkohol. Obecnie zaradzono temu zupełnie.

═ Znana z przedstawień scenicznych warszawskiej publiczności miejscowość p. n. „Tiwoli,“ obecnie ze zmianą dzierżawcy zostaje z gruntu przekształconą, a przedewszystkiem otrzyma nowy zupełnie i wielkich rozmiarów letni teatrzyk. Cały przytem ogród ulegnie zmianie, drzewa zasłaniające scenę, zostaną usunięte, a natomiast inne symetrycznie zasadzone. W swoim czasie wspomnimy tu o niektórych szczegółach odnoszących się do towarzystwa dramatycznego, pod dyrekcją p. Trapszy, które w czasie tegorocznego sezonu, dawać tam będzie przedstawienia.

═ P. Józef Rychter wystąpił d. 12 b. m. w Poznaniu w „Mazepie,“ grał „wojewodę;“ w niedzielę zaś wystąpi w roli po raz pierwszy mającej się tam przedstawić „Radziwiłł w gościnie,“ we wtorek t. j. d. 18 b. m. wystąpi p Rychter w „Skąpcu.“

═ Niektóre części znakomitego zbioru starożytności polskich po ś. p. Tomaszu Zielińskim z Kielc, które przywiezione zostały w tych czasach do Krakowa, rozkupili tameczni amatorowie. Znajdujące się w tym zbiorze dwadzieścia cztery medaljony cesarzów Rzymskich ze słoniowej kości, zakupił hr. Szembek.

═ Wczoraj w teatrze wielkim dane było przedstawienie na korzyść Mikołajewskiej ochrony dzieci żołnierskich. Sala teatru zapełniła się słuchaczami, którzy po raz już ostatni w tym roku mieli sposobność słyszeć na scenie artystów truppy włoskiej. Wszystkie ustępy wczorajszego przedstawienia złożonego z dwóch aktów oper, koncertu orkiestr wojskowych i baletu, przyjmowane były z żywem zadowoleniem i oklaskami.

═ Dyrektor towarzystwa muzycznego ma zaszczyt zawiadomić, że w poniedziałek dnia 17-go kwietnia o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się główna próba z towarzyszeniem instrumentalnem; prosi zatem, żeby panie i panowie zechcieli przybyć w komplecie.

═ Komitet Towarzystwa Muzycznego uprasza Sz. Członków Towarzystwa aby raczyli pośpieszyć z odebraniem biletów wejścia rocznych i połrocznych które za okazaniem kwitu z wniesionej składki wydawane będą w lokalu Towarzystwa, przez miejscowego Intendenta. Na wieczory bowiem muzyczne, koncerta Towarzystwa, oraz codzienne zebrania, członkowie jedynie za okazaniem biletów tych wchodzić mogą.

═ Dnia 4 (16) b. m. w niedzielę odbędzie się ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Muzycznego, w celu obradowania nad projektem etatu na rok bieżący.—Następnie Komitet w zwiększonym komplecie z założycielami głosować będzie na przyjęcie członków którzy objawili chęć wstąpienia do Towarzystwa. Komitet zaprasza członków którzy kandydatów przedstawili do assystowania przy głosowaniu w celu informacji.

═ Po mającej się dziś po raz pierwszy przedstawić Poczwarce mają z kolei być odegrane na scenie naszej komedje: „Serafina“ przełożona z francuzkiego, Wiktora Sardou i oryginalna trzy aktowa, wierszem napisana przez p. Szobera p. t. „Znakomici.“

═ Wczoraj umieszczonym został na Wystawie Sztuk Pięknych „Mojżesz“ z marmuru karraryjskiego, wykonany przez p. Syrewicza, podług słynnego arcydzieła Michała Anioła, znajdującego się w kościele *San Pietro in Vincoli* w Rzymie.

═ Wczoraj przez cały dzień padał na przemian śnieg, deszcz i grad, słowem wszystko co potrzebnem jest do utworzenia obfitego błota. Wiosna miewa swoje niespodzianki.

Wieczorem wypogodziło się zupełnie, a w nocy był przymrozek. Około godziny w pół do 9-tej zajaśniała zorza północna. O trzy kwandranse na 9-tą przybrała ona wielkie rozmiary zajmując głównie okolice konstellacji Kassiopei. Światło bardzo silnie czerwone, przerzynane białemi słupami trwało do 9-tej godziny, poczem słabnąc stopniowo zniknęło. Około godziny 1-szej zorza zajaśniała powtórnie i niemniej świetnie jak przedtem.

═ Proszeni jesteśmy o przypomnienie pp. Obywatelom, którzy podjęli się udziału w zbieraniu dobrowolnych ofiar po domach od mieszkańców m. Warszawy, iżby pieniądze po zapisaniu ich w kontrollę, złożyli w kassie Banku Polskiego, zkąd wydany kwit wraz z listami oddać należy na ręce radnego m. m. Warsz. p. Wiemana,—do którego i ci panowie, którzy nie mogli znajdować się na posiedzeniu Magistratu w d. 4 i 5 kwietnia r. b., raczą się zgłosić o wydanie im blankietów do powyższej składki.

— *Sprawozdanie z funduszu zebranego na stypendjum imienia Józefa Keniga.* – Na obiedzie wydanym dnia 18-go marca r. b. złożono rs. 292 kop. 15. — Do tego przybyło: od W-go Ludwika Lesznowskiego rs. 150; od W-go Wilhelma Hordliczki rs. 157 kop. 85; od W-go Jana Epszteina rs. 50.

Za pośrednictwem redakcji Kurjera Warszawskiego: Od W-go Statkowskiego rs. 6; od W-go Romanowskiego rs. 3; od J. H. rs. 3; od W-go Dzierżanowskiego rs. 5.

Za pośrednictwem redakcji Kurjera Codziennego: Od W-go Jaworskiego rs. 25; od W-go Wrotnowskiogo rs. 5.— Razem rubli 697.

Za summę tę, zgodnie z życzeniem głównych ofiarodawców, kupono listów zastawnych 5-cio procentowych warszawskiego Towarzystwa Kredytowego miejskiego, na rs. 800, za które zapłacono rs. 665 kop. 79, resztę zaś, rs. 31 kop. 21, wręczono Redaktorowi Gazety Warszawskiej, do jego dyspozycji.

Listy te złożone zostały do depozytu Dyrekcji Towarzystwa kredytowego miejskiego, jako fundusz wieczysty imienia Józefa Keniga, procent zaś od nich, w kwocie rs. 40, ma być corocznie obracany na wpis i książki dla ubogiego ucznia jednego z gimnazjów warszawskich, stosownie do wyboru trzech osób w tym celu delegowanych, a mianowicie: WWnych Józefa Keniga, Wilhelma Hordliczki i Józefa Ungra.

Dla uzyskania zatwierdzenia tago stypendjum przez władzę edukacyjną, zostały już poczynione odpowiednie kroki.

Fundusz uzbierać się mający ze sprzedaży projektowanej książki zbiorowej, której druku podjął się bezpłatnie wydawca Tydodnika Illustrowanego, postanowiono obrócić na zaspokojenie potrzeb bieżących niezamożnych studetów uniwersytetu warszawskiego. Osoby które pracami swemi przyczynić się zechcą do dzieła dobroczynnego, proszone są, aby odpowiednie artykuły, przeznaczone do rzeczonej książki zbiorowej przesłać raczyły najpóźniej do 15 czerwca r. b., do kantoru drukarni Józefa Ungra w Warszawie, ulica Nowolipki, Nr 2406.

Wzywamy uprzejmie innne czasopisma krajowe o powtórzenie niniejszego sprawozdania.—*Redakcja Tygodnika Illustrowanego.*

-- W dniu onegdajszym przyjechało do Warszawy osób: 102, wyjechało zaś 140. (G. Polic.)

– Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim 955; w teatrze Rozmaitości 566 (Gaz. Polic).

— W dniu onegdajszym, pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn --, kobiet—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 9, kobiet 8, dzieci 27; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet 1; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 2, kobiet 2. (Gaz. Polic).

– W onegdajszym, w cyrkule Sobornym, Stefan Rychter kupiec, utrzymujący sklep galanteryjny, w domu Nr 460, z niewiadomej dotąd przyczyny, brzytwą poderznął sobie gardło i pomimo udzielonej mu zaraz pomocy lekarskiej, do życia nie został przywrócony. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd i przez Policję zarządzono dochodzenie.

— W cyrkule Prazkim, pies wściekły pokąsał trzy inne psy i dwie świnie, po czem pobiegł za rogatkę Petersburgską. Wydano rozporządzenie w celu zabezpieczenia pokąsanych zwierząt i zrewidowania przez weterynarza. (G. Polic).

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia (ulica Jasna, Nr 4),

poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
50	Solec	Wędołowska	Chora chronicznie 3 dr. dz.
16	Przyrynek	Surowiecka U.	Sparaliżowana lat 80.
4	Jerozolims.	Stalingier K.	Po chorobie nogi w ranach 5-ro drobnych dzieci.
29	Pawia	Gerz Józef	Żona po chorobie 5 dr. dz.
7	Nowy Świat	Rozmarynows.	Wd. słabowita, 4-ro dr. dz.
7	Nowy Świat	Warszyńska	Lat 78, niedowidzi syn idiota.
5	Bracka	Malczewska A.	Chora wdowa, 4-ro dr. dz.
16	Miła	Kipel Michla	Lat 75, obłoż. chora całą zimę.
55	Solec	Młynek Chana	Wd. chora 4-ro dr. dzieci.
2265/3	Stawki	Pucia Mateusz	W szpitalu, a w domu 3 dr. dz.
30	Grzybows.	Kucharska J.	Wdowa obłożnie chora.
4	Jerozolims.	Nowitz K.	Lat 83, niezdolna do pracy.
29	Nowolipki	Lendzowicz K.	Lat 66 chorowity 3-je dr. dz.
12	Szpitalna	Malik Anna	Wdowa, 2 córek, jedna kaleka, druga chora.
7	Szczygla	Rzymska J.	Wdowa 4-ro drobnych dz.
20	Wspólna	Spor Zofja	2 lat chora, córka z małym dz.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Ignacego B. marek 91; od S. paczkę marek; od Stasią K. marek 100; od W. K. marek 150; od Aleksandry S. marek 536; od H. S. marek 610; od Adolfka R. marek 31.

┼ Dnia 17 b. m. jako w pierwszą smutną rocznicę zgonu ś. p. Władysława **Sommer**, artysty fotograficznego odbędzie się Nabożeństwo, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godz. 11-tej na które pozostała żona wraz z ojcem zmarłego, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —2482—

┼ W dniu 17 kwietnia, to jest w przyszły poniedziałek w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10 tej rano, w drugą rocznicę śmierci ś. p. Marji z Wilkowskich **Ficht**, odbędzie się żałobna wotywa, na którą pozostali w smutku wnuk z córkami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2494—

┼ W dniu 17-tym b. m. w przyszły poniedziałek, o godzinie 10 tej rano w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, odbędzie się wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Teofili z Kalinowskich **Drozdowiczowej**, na które to nabożeństwo pozostały mąż wraz z dziećmi krewnych i przyjaciół zaprasza. —2490—

┼ Dochodzi nas wiadomość, że d. 22 z. m. zmarł w Lesku Ignacy Mamczyński, krakowianin, Dr. medycyny i chirurgji, magister położnictwa, lekarz powiatowy, członek komisji fizjograficznej krakowskiej, Towarzystwa lekarzy galicyjskich, przeżywszy lat 36. Ś. p. Ignacy padł ofiarą swojego poświęcenia, niosąc gorliwą pomoc współbraciom swoim, zaraziwszy się bowiem tyfusem, w 18-tym dniu swojej choroby Bogu ducha oddał.

═ W Kielcach umarł W. **Pańkowski**, radca prawny Rządu Gubernjalnego Kieleckiego, lat 52 liczący.

— „Mosk: Wiedom.“ donoszą: że dla nowo erygowanych miast Majkop, Batałpasyńsk i Groznoe w Kubańskim i Ferskim okręgach, mają być nadane przywileje podobne jakie używa m. Anapa, a mianowicie jedna pietnasta część dochodów celnych w tych miejscowościach każdorocznie wydzielaną będzie na korzyść miasta.

— „Kiewlanin“ donosi, że w Taraszczańskim powiecie gubernii Kijowskiej żona włościanina wsi Łuki Dechterewa w d. 8 Lutego wydała na świat pięcioro dzieci płci żeńskiej, które wszelako więcej jak godzinę nie zostawały przy życiu.

— „Gołos“ pisze: W Moskwie istnieje „Towarzystwo dla zachęty do pracy“. Założycielki tego Towarzystwa zwróciły w ostatnim czasie uwagę na brak dobrych kucharek w Moskwie; z tego powodu odkryto przy Towarzystwie: Szkołę dla kucharek i przy niej restaurację. Restauracja ta składa się z trzech pokoi. Porcje dla gości od kop, 10. Wódek wcale nie ma,—palić jest zakazano. Usługa skromnie ubrana, bez najmniejszego hałasu w skrzętaniu się. Każdy gość przychodzący, dostaje po opłaceniu kwit wycięty z książki, na którem oznaczono co on zapotrzebował. W czasie obiadu, znajduje się jedna z założycielek szkoły, a często i członkowie z Towarzystwa zachęty do pracy, co wiele dopomaga ogólnemu porządkowi. Założycielki Szkoły pilnują dobroci potraw i praktycznej nauki kucharek. Mieszkańcy Moskwy wkrótce będą posiadać umiejętne kucharki, które zastąpią dawniejsze pomywaczki, a niby to kucharki.

— „Birż. Wied:“ donoszą, że na muzykalnym wieczorze urządzonym przez znaną francuzką artystkę, p. Delaport na korzyść jej biednych współrodaków, zebrano przeszło 1.500 rs. Na wieczorze tym przyjmowali udział artyści: Servais, Warms, Rubinsztejn, śpiewały pp. Matje i Wyrzykowska i deklamował hr. Sałłahub.

— „Odeski Wiestnik“ donosi, iż między m. Odessą a Konstantynopolem, według projektu p. Klcant-Kumbari, ma być przeprowadzonym podwodny telegraf.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W chwili gdy wczorajszy telegram z urzędowego zdaje się źródła pochodzący zapewnia, iż układy pokojowe są na dobrej drodze, nieobojętną rzeczą powinnoby być poznanie zamiarów jakie ma komuna, a przynajmniej znaczny jej odłam, przy rozpoczynaniu dzieła pokoju. Wprawdzie głos komuny nie będzie tam wyłącznie stanowił, nawet delegowani jej nie wystąpią we właściwym sobie charakterze. Urzędownie są oni tylko delegowanymi **Paryża** jako pewnego zbioru obywateli nie zaś samej komuny, jako instytucji: wybrała ich z pomiędzy siebie Liga republikańska nie komuna, ale komuna wpływała na ten wybór i poprzedzające go narady, a wpływ jej nabierze większej jeszcze siły wtedy, gdy dzisiejsze pośrednictwo zamieni się już na formalne układy. Przypuszczamy, że komuna wtedy istnieć jeszcze będzie.

Komuna chce do ostatka utrzymać swe stanowisko i pretensje udzielności, z jakiemi w samym początku wystąpiła. Chodzi jej tu o interes stolicy, ale także i o własne istnienie. Niektóre dzienniki oddane spra-

wie powstańczej, radzą wprawdzie ludziom komuny ustąpienie przed naciskiem i dobrowolne rozwiązanie się. Byłaby to najpomyślniejsza i najpożądańsza forma poskromienia Paryża, lecz do takiego obrotu rzeczy nie można zbyt silnej wiary przywiązywać. Ludzie komuny są uparci, bezwładnością swoją i bezczynnością polityczną, a uganianiem się za mrzonkami, dali dowody zatwardziałości i ciasnoty poglądów. Jedynie tylko pobudki patryotyzmu mogłyby przełamać ambicję i skłonić komunę do ustępstwa: patrjotyzm wszakże nie jest jeszcze we Francji 1789 r. dość silnym, aby mógł nakazać milczenie złemu duchowi stronniczości. Nie dowiodła go w obecnych wypadkach ani rewolucja 18 marca, ani opozycja większości wersalskiej.

Możnaby przypuścić, że komuna, która i tak nie była wyłączną powagą w Paryżu, ulegnie pod naciskiem opinji, coraz bardziej za pokojem skłaniającej się, że spokojna kontrarewolucja zwali komunę. Prawdopodobniejsze jednak jest przypuszczenie, że z dzielnic konserwatywnych wyjdzie opozycja zbrojna — do czego pewne wskazówki znaleźć można w tej okoliczności, że rozzbrojenie gwardji przeciwnej komunie (w powyższych dzielnicach) nie zostało wcale przeprowadzonem, jako też w doniesieniach wczorajszych, że 18.000 ludzi zorganizowało się militarnie przeciwko korporacji zasiadającej na ratuszu, aby w chwili ataku na linje obronne powstańców i zajęcia ich działaniami zewnątrz miasta, wewnątrz zrobić rewolucję, zająć ratusz i główne punkta warowne komuny. Plan ten może właśnie zostaje z związku z zamiarami, których p. Favre nie chciał wyjawić na posiedzeniu d. 10 b. m., ale wyraźnie istnienie ich przyznał.

Takie mogą być widoki zniknięcia komuny ze sceny wypadków. Dopóki jednak komuna istnieje, dopóty wpływ jej na sprawy publiczne, a więc i na układy utrzyma się w większej lub mniejszej sile, w miarę nacisku opozycji burżoazji lub republikanów. Byłoby do życzenia, aby Liga z pośredniczki stała się stroną traktującą, istotną reprezentantką interesów municypalnych. Wtedy bowiem pojednanie miałoby daleko większe szanse dojścia do skutku niż dziś, gdy głównie interesowaną, po za delegatami Ligi występującą, jest komuna. Przy komunie pojednanie musiałoby się nawet w ostatniej już chwili rozchwiać, tak wygórowane, niedorzeczne, nie możliwe do przyjęcia są stawiane przez nią warunki. Podaje je „Cri du Peuple“ stojący na jednej linji z „Vengeur“ dziennikiem Pyata, głównego koryfeusza komuny. Dziennik ten ogłasza traktat pokoju pomiędzy Paryżem i Francją, którego główne punkta są następujące.

Art.1. Paryż będzie odtąd miastem wolnem. Rząd francuzki uznaje rewolucję 10 marca wraz z jej skutkami. Zrzeka się dochodzenia sądowego i na przyszłość zobowiązuje się pozostawić miastu całą swobodę zarządu.

Art. 2. Territorjum Paryża obejmuje cały depart. Sekwany, z wyjątkiem gmin, które nie zechcą korzystać z zyskanych swobód, a dodaniem tych gmin dep. sąsiednich, które zapragną żyć w zjednoczeniu z nową komuną. Komuna zrzeka się zbrojnego apostolstwa swej idei, ale zatrzymuje przy sobie prawo spokojnej umysłowej propagandy w całej Francji.

Art. 3. Paryż pozostaje miastem francuzkiem. Przykłada się do ogólnych ciężarów Francji z wyjątkiem wydatków na utrzymanie armji stałej, jako też zarządu spraw wewnętrznych, skarbu i wyznań. Na przypadek wojny dostarcza kontyngens gwardji narodowej uruchomionej, zaopatrzonej we własny rynsztunek, działa i amunicję.

Art. 4. Paryż wysyła deputowanych do Zgromadzeń Prawodawczych Narodu. Przyjmuje ich uchwały i uznaje rząd kodeksu cywilnego, wszakże tylko w granicach własnego interesu, zabezpieczonego ustawą gminy.

Art. 5. Paryż sam się rządzi, sam układa sobie budżet, wybiera urzędników, stanowi prawa—i rząd francuzki mieszać się w wewnętrzne jego sprawy nie będzie. Jedyną siłą Paryża zbrojną jest gwardja narodowa dla obrony i porządku miasta.

Art. 6. Wojska rządowe nie będą mogły konsystować bliżej od granic komuny, jak w odległości 25 mil franc. W razie wojny rząd porozumie się z komuną co do zmiany tego zastrzeżenia.

Art. 7. Towary zagraniczne przeznaczone dla Paryża, nie będą opłacać na granicy żadnego cła.

Art. 8. Rząd francuzki nie będzie tamował ani rozwoju i działalności instytucji kredytowych Paryża, ani też biegu biletów przez nie wypuszczanych.

Aut. 9. Nie wyrażony.

Art. 10. Paryż sam sobie nada konstytucję, sam jej przestrzegać i sam zmiany do niej wprowadzać będzie. Rząd reprezentowany tylko będzie przy komunie przez swego komisarza.

Art. 11. Paryż przyjmuje traktat pokoju między Prusami i Francji i przykłada się stosunkowo do kosztów wojennych.

Art. 12. Rząd francuzki przyjmie na siebie część ciężarów poniesionych przez Paryż w skutek oblężenia, a następnie wypadków 18 marca.

Art. 13 zawiera ogólniki na tle stosunku nowej komuny do Europy.

Zasady tego traktatu odbiegają daleko od ideału owych swobód municypalnych, jakich dopominał się ruch 18 marca w samych początkach; — przekraczają również granice żądań jakie w mandacie dla delegatów swoich postawiła Liga republikańska. Żaden rząd kochający Francję nie mogły na nie pozwolić,—nie mógłby nawet układać się na ich podstawie. Jestto mrzonka Pyata w zewnętrznych stosunkach w artykuły przyobleczona. Jeżeli pojednanie ma przyjść do skutku, będzie ono możliwem tylko przy zupełnem zerwaniu z dzisiejszemi zamiarami komuny. Ponieważ jednak komuna sama dobrowolnie tego nie uczyni, należy zatem pragnąć jak najprędszego jej upadku, w skutek reakcji samego Paryża. Inaczej krew strumieniami popłynie w stolicy Francji, a fakt ten strasznie oddziała na jej przyszłość.

Liga republikańska, która podjęła się pośrednictwa między rządem a powstańcami, zawarła swój pogląd polityczny na krwawy proces paryzki w odezwie, z której wyjmujemy główne ustępy:

„Oblężenie rozpoczęło się. Rząd francuzki ma odwagę prowadzić dalej dzieło pruskie i bombarduje miasto nasze. Protestujemy przeciwko temu w imieniu całego Paryża, z dreszczem oburzenia i zgrozy. Czas już położyć koniec bratobójczej walce. Straszne nieporozumia trwanie jej przedłużają. Walka ta ustanie, ustać będzie musiała w chwili, w której dowiedziemy Francji, że Paryż daleki od chęci narzucenia jej swej woli, chce tylko bronić swej niezależności i nie tego lub owego człowieka, ale wielkiej zasady wolności gminy. Czemże jest ta wolność? W jakich punktach cała ludność Paryża, obywatelstwo i proletarjat zgadzają się ze sobą?... Oto Paryż wybiera swą radę gminną, która sama jedna tylko układa jego budżet. Od niej wyłącznie zależą: policja, urządzenie zapomóg publicznych, oświata i rękojmie dla sumienia. Niema w Paryżu innej armji prócz gwardji złożonej ze wszystkich obywateli zdolnych do broni. Wybiera ona swych dowódzców i swój sztab główny, według norm przepisanych przez radę gminną, tak, aby władza wojskowa zawsze była podległą cywilnej.

„Armia regularna nie konsystuje w Paryżu, wyznacza się jej granica, której przekraczać nie może. Tak było niegdyś w Rzymie, tak jest dziś w Londynie i tak już było nawet w samym Paryżu pod konstytucją roku III.

„Paryż wybiera dalej swych urzędników i sędziów.

„Słuszne te żądania są w duchu wszystkich. Czy Paryż oddziela się od Francji? Nie! Paryż niemoże zniweczyć dzieła wielkiej rewolucji francuzkiej. Prowadzi je dalej.“

„To co zaszło nie jest żadnym buntem. Oby rząd zrzekł się dochodzenia sądowego w przedmiocie wypadków 18 go marca.“

„Dziś, równie jak podczas oblężenia, chodzi o zbawienie rzeczypospolitej, o zbawienie Francji. Jeśli rząd wersalski pozostanie głuchym na słuszne żądania; to niechaj wie, że cały Paryż podniesie się w ich obronie!“

Zdaje się, że rząd wersalski pozostanie głuchym, ale i Liga nie będzie się przy wszystkich punktach odezwy upierać. Z tego względu głównie życzyć sobie należy wystąpienia w charakterze strony samoistnie traktującej z rządem. Im dalej ultimatum Ligi odbiegnie traktatu projektowanego przez „Cri du peuple“ od tem lepiej dla sprawy pokoju. Thiers powinienby uwzględnić wszystkie żądania, które wykraczają z zakresu samorządu municypalnego.

„Times“ przeprowadza paralelę, nader zajmującą przy dzisiejszych wypadkach, między położeniem **Londynu** w czasie wielkiej demonstracji kartystów w 1848 r. i stanem Paryża na początku marcowego powstania. Wiadomo, że w 1848 r. kartyści angielscy zachęceni powodzeniem rewolucji we Francji, urządzili manifestację, której rezultatem miało być wedle ich wyrachowania, obalenie monarchji i urzeczywistnienie programatu pod wielu względami podobnego do mrzonek komuny paryzkiej. W dniu 10 kwietnia 1848 r. olbrzymia procesja miała przedstawić parlamentowi petycję zawierającą „Kartę ludu angielskiego“ która w pięciu głównych punktach streszczała wszystkie doktryny socjalizmu i według zdania podżegaczy ruchu, była wyrazem dążeń przeszło pięciu miljonów mieszkańców Wielkiej Brytańji. Jaka była wtedy postawa rządu i mieszczan londyńskich, w obec tej agitacji grożącej, jak się zdawało, przyjęciem zastraszających rozmiarów, i silnej urokiem jaki wtedy otaczał rewolucję francuzką? Przygotowania wojenne stanowiły niepoślednią część środków ostrożności przedsięwziętych przez mieszkańców stolicy angielskiej. Wojska nagromadzone były w dzielnicach najbardziej zagrożonych, ministerja ufortyfikowano i zaopatrzono w żywność, jak gdyby szło o wytrzymanie oblężenia, a najpotężniejszym środkiem, który najskuteczniej się przyczynił do stłumienia powstania w samym zarodzie, było dobrowolne zaciągnięcie się 200,000 obywateli do szeregów konstablów-ochotników. W obec tej kontra-manifestacji stronnictwa porządku, rewolucjoniści uczuli się tak bezsilnemi, że wielka procesja zredukowana do 15,000 motłochu londyńskiego, mogła być uważaną za obrzęd pogrzebowy kartyzmu. Od tego czasu nic podobnego niewydarzyło się w Anglji, a wdanie się sił zbrojnych było tylko potrzebnem dla stłumienia kilku pojedynczych wybryków członków „Trades Unions“ w okolicach Sheffieldu.

Dziennik mieszczaństwa londyńskiego dowodzi, że różnica między zakończeniem wypadków 1848 roku w Anglji a rezultatami powstania 18 marca w Paryżu, jest fatalnem następstwem sposobu zapatrywania się stronnictwa porządku we Francji na obowiązki obywatelskie. W oczach spokojnych mieszczan paryzkich obowiązki te są czysto ujemnej natury; nie chcą oni występować z gwałtowną opozycją przeciwko rządowi, ale też nie myślą bynajmniej przeszkadzać innym w tej opozycji. W tem zapewne leży tajemnica powodzeń wichrzycieli z Montmartre, a dopóki takie usposobienie przeważać będzie w klasie średniej we Francji, rewolucja będzie zawsze ostatnim wyrazem politycznego rozwoju w tym kraju.“

„Gazeta Augsburgska“ zapewnia, że rząd **pruski** sam dostarcza funduszów oficerom francuzkim w niewoli będącym, którym brak środków nie dozwalał na natychmiastowy powrót do Francji. Fakt ten, jeśli jest prawdziwym, dowodziłby, że gabinet berliński stara się wszelkiemi siłami dopomódz rządowi wersalskiemu w stłumieniu powstania paryzkiego, i że o interwencji bynajmniej nie zamyśla.

Dzienniki belgijskie donoszą, że władze niemieckie energicznie zaprotestowały przeciwko projektowanemu przez komunę zerwaniu komunikacji na północnej kolei żelaznej. Prócz tego „Etoile“ donosi, że uzbrojony szeregowiec gwardji narodowej, przestąpiwszy pod St-Denis linję demarkacyjną, został napadnięty przez pruski posterunek ułański, i był nawet raniony. Członkowie komuny udali się pod flagą parlamentarską na miejsce, chcąc w tem starciu pośredniczyć, lecz otrzymali odprawę, opartą na motywum: że Niemcy nie uznają władz komuny.

Podane przed kilkoma dniami przez dzienniki wiedeńskie wiadomości o nowych zagrożeniach skierowanych przeciwko konsulowi niemieckiemu w **Bukareszcie** i przeciwko niemcom zamieszkałym w stolicy Rumuńji, według wczorajszego telegramu, pozbawione są wszelkiej podstawy. Od 22-go marca nie zaszło nic takiego, coby mogło dać pozór do podobnej pogłoski. Najnowszy telegram wiedeńskiej „Presse“ donosi nawet, że książę Karol odbiera z kraju adresa, w których proszony jest o wytrwanie na swem stanowisku i o pociągnięcie dawnego ministerjum do odpowiedzialności. Jednocześnie nadchodzi wiadomość, że nowe ministerjum pracuje nad rewizją konstytucji. (Nord. Allg. Ztng, Ind. belge.)

Wiadomości Telegraficzne.

Paryż 12 go w południe. — Od wczorajszego wieczora kanonada między fortami Issy, Vanvres i Montrouge a baterjami wojsk wersalskich nie ustaje. Pod Chatillon walka. Dziś od 5-ej z rana wymieniane strzały między baterjami gwardji przy bramach Maillot, Valerien i baterjami wersalskiemi w Courbevoie i Neuilly sur Seine. W lasku bulońskim i Asnières bój zacięty. Ambulanse przywożą wielu rannych. Słychać, że sfederowani utracili park Issy, w którym od trzech dni oszańcowani byli. „Journal officiel“ donosi: „Wczoraj w wieczór kanonada przeciwko fortom południowym. Energiczny napad odparty“ Inna depesza urzędowa lecz nie podpisana opiewa: „Północ. Adjutant mój wrócił w tej chwili z fortów z doniesieniami od trzech komendantów i od jenerała Eudes. Nieprzyjaciel na całej linji odparty. Napad rozpoczęty między Vanvres i Issy. Nieprzyjaciel podsunąwszy się już na 100 metrów od szańców został ze znacznemi stratami odparty, nasze straty prawie żadne.“

Londyn 13 go. — Dzienniki tutejsze podają dalsze szczegóły o walkach z 11 na 12 b. m. Według nich wojska wersalskie doznały wielkich strat przy napadzie na forty południowe. W Neuilly znaczny oddział żandarmów obsaczony przez gwardję. Ogień przy bramie Maillot nie ustaje.

Paryż 12-go wieczorem godz. 6 m. 30.—Według wiadomości nadesłanych wczoraj w wieczór, wojska wersalskie usiłowały z Chatillon i Clamart zaskoczyć forty Issy i Vanvres. Bataljony gwardji z przed fortów odparte ku miastu. Forty rozpoczęły straszliwy

ogień i zmusiły wojska wersalskie do cofnięcia się, obie strony pozostały na stanowiskach zajmowanych przed walką. Dziś ogień z fortów południowych osłabł i walka działowa koncentruje się na linji od lasku bulońskiego do avenue des Ternes. Baterją z 6ciu dział ciężkiego kalibru ustawiono dziś na Trocadero, aby zneutralizować ogień Mont-Valerien, którego granaty dosięgały dziś do tego punktu. Dąbrowski chce z Asnières uczynić środkowy punkt operacji swych przeciwko Longchamps i Courbevoie; ufortyfikował on bardzo silnie pozycje pod Asnières.

Paryż 12-go po południu.—Dąbrowskiemu przysłano posiłki w artylerji i opancerzonych wagonach kolei żelaznej uzbrojonych w działa.

Dziennik „Social" donosi, że Assy i Bergeret mieli być przeszłej nocy stawieni przed sądem. Oskarżono ich o zdradę, przeciwko narodowi i miastu.

Wersal 12-go wieczorem.—W odpowiedzi udzielonej delegatom Ligi republikańskiej Thiers miał podobno oświadczyć, że byt rzeczypospolitej zapewniony. Życie powstańców będzie im darowane; zapomogi dla robotników chwilowo wypłacone będą. Paryż musi się jednak poddać, pod obowiązujące przepisy praw municypalnych: wszelki opór zostanie przytłumiony.

Paryż d. 13-go godz. 7 zrana.—Komuna odebrała następującą depeszę od pułkownika Henry: „Otrzymuję od Dąbrowskiego doskonałe wiadomości. Neuilly w dwóch trzecich jest już w naszem posiadaniu. Oblegamy tę miejscowość według wszelkich wymagań. Ogrody jeden po drugim dostają się nam w ręce. Dziś w wieczór będziemy przy moście."

„Cri du peuple" rozgłasza już wieść o wzięciu mostu w Neuilly, o zupełnem wyrugowaniu wojsk wersalskich z tej miejscowości, i ucieczce ich w kierunku Courbevoie. Fort Issy był wczoraj przedmiotem nowego napadu. Napad ten odparto, kolej żelazna do Orleanu przerwana,

Londyn 13-go.—Tutejsze dzienniki donoszą, że cesarz Napoleon zapadł na zdrowiu, i od kilku dni nie wychodzi z pokoju.

New-York 12-go.—Żołnierze meksykańscy przy ściganiu powstańców weszli na territorium Stanów Zjednoczonych. Wskutek tego nastąpiło starcie z wojskiem stojącem na granicy. Załoga fortu Goodwin utraciła podobno 40 ludzi.

Londyn 12-go.—„Daily News" donoszą z Wersalu pod dniem 11-m b. m: Ladmirault z główną kwaterą w Garches zajmuje Reuil Nanterre i las w Colombes i ma na oku insurgentów, k'órzy usadowili się w Asnières. Cissey dowodzi na południu Paryża.

Londyn 13-go.—„Times" donosi, że powstańcy odcięli od reszty armji 3,000 wojsk wersalskich na prawym brzegu Sekwany, nawprost Asnières. Oczekiwane jest poddanie się tak odciętego oddziału. Thiers wstrzymuje stanowcze działanie aż do chwili, w której otrzyma 50,000 nowych posiłków.

Komuna obwieszcza, że napady wtorkowe i środowe wersalczyków zostały wszędzie odparte.

„Daily Telegraph" wczorajszy (12-go b. m.): wielki napad wojsk rządowych został odparty. Dąbrowski zajął większą część Neuilly. Gwardja narodowa ściąga do siebie posiłki.

Paryż 12-go wieczorem.—Przy dzisiejszym napadzie na linję fortów Issy, Vanvres, Montrouge powstańcy ponieśli wielkie straty, ale odparli wkońcu wojska rządowe, które utrzymały się tylko w Parku Issy.

Bruksella 12-go.—Ludzie zbiegli z Paryża przed służbą wojskową rozpowiadają, że kościół Notredame de Lorette został zrabowany. Od dnia wczorajszego gwardja dostaje 3 fr. żołdu na dzień. Stosunki stają się coraz bardziej nieznośne. Cudzoziemcy nawet zmuszani są do służenia w wojsku.

Wiedeń 13-go wieczorem. — Andrassy wyrzeka się wszelkiego wspólnictwa z broszurą wymierzoną przeciwko Beustowi. Dzienniki tutejsze donoszą, że Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rossji w podróży do Jerozolimy odwiedzi Sułtana.

Lwów 12 go.— Deputowani galicyjscy do Rady państwa zapewniają, że minister Jirecek żadnego niemca nie przeznaczy już na professora lwowskiego. Będzie to przejście do systematu samorządu kraju w materji oświaty uniwersyteckiej. Obiegają tu wieści, że Gołuchowski zostanie napowrót ministrem Galicji.

Trydent 13-go.— Przybył tu dziś o 8-ej zrana cesarz austryjacki i przyjmowany był radośnemi okrzykami ludu: „Evviva l'Imperatore."

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 15 Kwietnia, godz. 11 m. 30 z rana.

Wersal 14-go.—We czwartek wieczorem delegowani Ligi powrócili do Paryża z zapewnieniem, że rząd wymaga najprzód złożenia broni w Paryżu i obiecuje darować życie przewódcom, z wyjątkiem morderców. Nowo zawotowane prawo municypalne byłoby w takim razie w Paryżu wprowadzone. Co do utrzymania rzeczypospolitej, Thiers ponowił swoje zapewnienie wyrażone w Zgromadzeniu. Wojskom nakazane będzie ograniczać się na odpieraniu ataków. Schoelcher udał się do Paryża dla przeprowadzenia pojednania na tych podstawach. Według wiadomości z Paryża, Assy wypuszczony został na wolność.

Konstantynopol 14-go. —Przybyłego wczoraj na austrjackim parowcu legata papiezkiego Franchini, przyjmowało w przystani wielu duchownych różnych obrządków.

Dyrekcja

Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia.

Na zasadzie §§ 46 i 49 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy, zawiadamia, że w dniu 19 kwietnia (1 maja) roku bieżącego, o godzinie 12tej w południe, w biurze Towarzystwa w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nrem 542, odbędzie się drugie nadzwyczajne posiedzenie ogólnego zebrania Akcjonarjuszów, na którem poddanemi zostaną pod uchwałę wnioski Dyrekcji:

1) o wydanie postanowienia w przedmiocie taryfy premij i obniżenia tejże.
2) o powiększenie składu Dyrekcji.

Posiadacze świadectw na akcje, mający według §§ 44 i 45 Ustawy prawo uczestniczenia na ogólnem zebraniu i pragnący wziąść w niem udział, zgłosić się zechcą na trzy dni przed terminem zebrania do biura Towarzystw w celu otrzymania biletów wejścia, (3—3) —2285—

— Pani Wiktorja Kuczyńska była przełożona tutejszej Kliniki znajdowała się przy mojej ciężkiej słabości dnia 15 (2) 1871 roku, gdzie oprócz dokładnej znajomości w swej sztuce i ustawicznej pieczy, okazała się zupełnie bezinteresowną, co ja zawdzięczając jej, mam sobie za rzetelną przyjemność złożyć p. K. moje podzięki publicznie i zarazem sumienny obowiązek polecenia ją wszystkim Paniom potrzebującym podobnej pomocy.—Pani Kuczyńska mieszka przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr 434, dom Pohoreckiego Fryzjera w Warszawie.— *M. K.*

— W tych dniach udał się zagranicę Wł. *Kruszewski*, właściciel Magazynu Mód i Nowości przy ulicy Miodowej Nr 495 w pałacu Wżnych Grabowskich, w celu zaopatrzenia swego Magazynu w towary odpowiednie obecnej porze wiosennej. —2501—

— Dotychczasowa Drukarnia pod firmą „Gazety Polskiej," dawniej „Gazety Codziennej," od lat 18-tu współwłasność, a od lat 12-tu wyłączna własność Józefa Bergera, zostająca przytem ciągle pod jego głównym zarządem, przybrała obecnie właściwą swą nazwę, to jest: „Drukarni Józefa *Bergera*." (1—3) —2497—

— Zawiadamiam osoby interesowane, iż przeniosłem swoją Kancellarję na ulicę Śto-Jerską, do domu Nr 1790*ab* (nowy 11), mieszkania Nr 11, na drugie piętro od frontu. Przyjmuję w godzinach zwykłych, to jest zrana do godziny 10ej, a po południu od 4ej do 7ej. — Edmund *Weychert*, Patron Trybunału.

DONIESIENIA.

OBICIA PAPIEROWE

po cenach zupełnie nizkich poleca Skład Cerat i Rolet,
M. Głowackiego,
Krakowskie-Przedmieście, w domu Grodzickiego
(6—10) —1365—

Obicia Papierowe,
ROLETY DO OKIEN I CERATY
NAJTANIEJ,
w SKŁADZIE
SEWERYNA i MAZUR i S-ki,
Plac Teatralny, Pałac Blanka, obok Ratusza. (10—0) —1506—

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe,
w ULADOWCE,
w Warszawie, na placu Bankowym, w domu JW Hr. Przezdzieckiej, sprzedaje Likiery, Wódki Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Nalewki Octy i Herbatę wprost sprowadzaną. Handlującym odstępuje się rabat; przy składzie urządzona jest sprzedaż cząstkowa na kieliszki. (42—0)—9199—

Pierwsza w kraju fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci, poleca względom Szan. Publicz. — Plac Teatralny, pałac Blanka, Nr 461. — Ludwik Lubiński.



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
Nauczyciel Tańców Salonowych,
podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach; przytem nadmienia, że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach Osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Gołębiej, Nr 3 nowy. (1—1) —2504—

ROLETY
z płótna rewańtuchowego,
oraz kolorowe, w wielkim wyborze, poleca Skład Obić Papierowych, Cerat i Rolet, pod firmą **J. Rożański,** ulica Miodowa, Nr 9. (1—8) —2408—

DOLINA SZWAJCARSKA.
Jutro
Koncert Orkiestry pod dyrekcją **Adolfa Sonnenfelda.**
Program:
1. „**Kriegers Jubel,**" **marsz, A. Sonnenfelda.** 2. Uwertura z op. „**Oberon,**" K. M. Webera. 3. „Künstlerleben," walc, Jana Straussa. 4. *a*) Wielka scena i arja z op. „**Afrykanka,**" Meyerbeera; *b*) „Von der Börse," polka, Jana Straussa. 5. „**Südklänge,**" **potpourri, Neumanna.** 6. Uwertura z op. „**Wilhelm Tell,**" Rossiniego. 7. **Tutti Frutti**, kadryl, W. Braumana. 8. **Kawatyna z op. „Cyrulik Sewilski,**" Rossiniego. (Solo na oboju wykona pan Zaubitzer). 9. **Mazur z Ojcowa**, K. Platera. 10. „**Musicalischer Bilderbogen,**" potpourri Conradiego. 11. Pesther-walc, Lannera. 12. Duet z op. „Linda," Donizettiego. 13. Pizzicato-polka, Jana i Józefa Straussów. 14. „Träumereien," na orkiestrę, Schumana. 15. „Bahn-frei," schnell-polka, Ed. Straussa. Początek o godzinie **5**-tej. Koniec o **8**-ej.
Wejście **Kop. 20.**
W razie pogody, część 1-sza i 2-ga wykonane będą w ogrodzie
We Środę, dnia 7 (19) b. m., Pierwszy Koncert symfoniczny. Symfonja Nr 6 (G dur) J. Haydna.
We Środę, dnia 14 (26) b. m., Wielki Koncert wokalno-instrumentalny, na benefis Dyrektora Orkiestry Adolfa Sonnenfelda. (1—1) —2473—

TEATR WIELKI. Dziś: **Poczwarka** (1-szy raz). Jutro: **Flick Flock.**
TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: **Piękna Galatea.— Wesele w Ojcowie.** Jutro: **Samoluby.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 3 (15) Kwietnia 1871 r.

Monety i Papiery	Żądano		Płacono	
	REBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 k. 28				
Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 65				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100	90	25	89	75
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	88	25	87	82
Listy Zast. nowe 5 z r. 1869	88	17	87	83
Listy Zastawne miasta Warszawy	83	—	82	50
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego	100	—	99	67
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	32	72	92
Bilety Banku Cesars. za r. 1860	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864	144	50	—	—
„ „ „ z r. 1866	142	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	71	50	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej .	68	—	—	—
Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żeł. War.-Terespol.	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	145	—	144	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	105	25	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 125 5/9
Od Likwidacyjnych kop. 148 8/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 156 17/18
Od Listów Zastawnych miasta Warszawykop. 19 4/9
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 113 k. 70 rs. 113 k. 40
Londyn: 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 72 rs. 7 kop. 70
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 65 rs. 91 k. 35

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.
Dnia 14 Kwietnia 1871 r.

Termometr R. wskazywał st. Ciepła	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
	2.5	2.5	0.0

Dnia 13 największe ciepło 2.9 największe zimna 0.4 st.
Barometr spadał do południa, potem się wznosił.
Wiatr panujący północno-zachodni.
Niebo pochmurne, wieczorem pogoda.
Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 0.9 **R.**; barometr znacznie się wznosi, wiatr północno-wschodni.
Wczoraj od rana padał deszcz, około południa grad a potem do 8 wieczorem deszcz i śnieg.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. 3 stóp cali 7.

— **Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 14 kwietnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: — k. — do rs. - kop. —: - żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. 40 do rs: 4 kop. 70: — jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego rs: 3 kop. 15 do rs: 3 kop. 40: — owsa rs: 2 kop. 40 do rs. 2 kop. 67: — kartofli rs. 1 k. 80 do rs. kop. —. Dowozy żyta dość znaczne; innych ziarn niewielkie.

— **Okowitę** płacono dnia 14 kwietnia hurtową składniczą za garniec od kop. 135½ do kop 136. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 137 do 138 kop.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera" stronnice 5 i 6.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 83 Sobota. Dnia 3 (15) Kwietnia 1871 r.

UKARANA CNOTA.

— A niech jasny piorun trzaśnie wszystkich zatabaczonych wujaszków i stryjaszków, na całej kuli ziemskiej i innych zamieszkanych światach! wołał złoty młodzieniec, zbliżając się do dwóch towarzyszów, oczekujących na niego w dziedzińcu pocztowym.— Patrzcie, nadesłany list, prócz 10 rs. na kupno butów palonych dla przeklętego Harpagona i massy głupich morałów, nic nie zawiera tym razem. Zwykła pensja zatrzymana do nieograniczonego czasu!

— Z przyczyny? spytał starszy z towarzyszów.

Z przyczyny mego jak nazywa—niegodnego postępku z panną Józefą, siostrą Hilarego—wiecie, naszego Hila...

— Cóż to za postępek?... nic nie wiemy....

— Za jakąż zbrodnię tak straszna kara?... mów, gadaj....

— Urojenia starego safanduły, nic więcej—łotr Filip odmalował mię przed nim oczernił!

— Ale cóż przecie zawiniłeś?

— Dla czego stryj wstrzymał, regularnie co miesiąc nadsyłane ci rublony?.... pytali naprzemian dwaj towarzysze.

— Chodźcież do Barabasza lub do Andzi na pieczeń, to wam opowiem całe zdarzenie a dowodnie przekonacie się, jak niewinnie ciemiężoną i karaną jestem cnotą.

To mówiąc ujął towarzyszów pod ręce i razem pomknęli ku Wierzbowej.:..

— Od 20 października przestałem wierzyć w przyjaźń, od 7 listopada zwątpiłem o miłości—lamentował przez drogę złoty młodzieniec—dziś obadwa te uczucia zaliczam nieodwołalnie do mytów starej Hellady.

— Panowie, osobny gabinet? pytał wchodzących do restauracji, miejscowy Merkury.

— Jak najosobniejszy, przytem dwa śledzie, trzy befsztyki i buteleczkę Rynia na początek; dziś ja płacę—trzepał młodszy z dwóch towarzyszów—ponieważ zwykły nasz fundator.....

— Odarty, okradziony! przez wyrodnego stryja! jęknął nieszczęśliwy synowiec, rozpościerając się na kozecie. A teraz posłuchajcie za co mnie potępia ten stary niedołęga i zadrżyjcie!

— Słuchamy, słuchamy z natężeniem.

* * *

— Zaczynam moją odysseę: Kolega nasz uniwersytecki Hilary, gospodarujący na wsi, zaprosił mnie i Filipa na imieniny swojego życiodawcy.

Wyjechaliśmy z Warszawy z kilku innemi jeszcze kolegami, w jak najświetniejszych humorach, obiecując sobie bawić się wyśmienicie kosztem okolicznych szlagonów, którzy w dzień Ś-go Piotra z Alkantary, zjechać mieli do Wiśniowa. Wbrew jednak naszym nadziejom, znaleźliśmy osobistości mniej karykaturalne niżeliśmy się spodziewali.

Koleje żelazne niestety, co raz bardziej zacierają jaskrawe typy prowincjonalne, niwelując wszystkie do jednostajnego poziomu pospolitości. W istocie też nie wyskakiwało tam nic, prócz olbrzymio wybujałych nosów, których kilka okazów przybyłych z sąsiedztwa podziwialiśmy w zdumieniu.

W samym za to dworcu naszego amfitrjona, poznaliśmy dziewczę rzadkiej urody, inteligencji i prostoty.

Wyobraźcie sobie pannę lat mniej więcej dwudziestu, wysoką, z ciemnym włosem, zamglonemi oczami, figlarnie zadartym noskiem, z rumieńcem zdrowia na twarzy i uśmieszkiem cokolwiek ironicznym, lecz tyle tylko ile potrzeba aby zająć, przyciągnąć, zaniepokoić.— To też Filip i ja oceniliśmy od razu to skromne a sprytne dziewczę, odgadliśmy natychmiast tę bogatą naturę, w której nieco złośliwego dowcipu mieszało się z dobrocią, samodzielności z nieśmiałością, fantazji z prostotą i zaczęliśmy kochać.... kolegę naszego Hila za śliczną jego siostrę.

Jakoż zaraz następnego dnia Fipcio począł rozwodzić się szeroko nad smutkiem, tęsknotą i samotnością kawalerskiego żywota, tak na pozór przedstawiającego się wesoło. Prawił z zapałem o rozkoszy dzielonych uczuć, współczutych cierpień, odgadywanych myśli. A gdy na przechadzce zobaczył jeszcze długie smugi starego Wiśniowieckiego lasu, obszerne łany czarnej gleby 1-szej klasy, duży młyn na rzece, murowaną karczmę i zabudowania w najtrzeźwiejszym stanie, w tak gwałtowny zagrzązł liryzm miłosny, taki nagle poczuł wstręt do celibatu a zapłonął żądzą matrymonjalnych słodyczy, że o mało w natychmiastowe nie zkrystalizował się oświadczenie!

Na szczęście przerwał mu Hilary entuzjaztyczne wykrzykniki, wynurzeniem swoich afektów, ku pewnej pani Anastazji, bezdzietnej wdówce, dojrzałej wprawdzie, lecz jeszcze wyglądającej wcale pokaźnie, o rękę której prosić zamierzał zaraz po ukończeniu procesu wytoczonego jej przez familję nieboszczyka męża, w celu obalenia testamentu czyniącego ją spadkobierczynią krociowego majątku.

Adwokat p. Anastazji przyrzekł zawiadomić tajemnie Hila o pomyślnym rezultacie sprawy, by spiesznem przybyciem do Radomia, dowiódł swej bogini, jak żywo dola jej, obchodzi i raduje jej dozgonnego wielbiciela. Tymczasem zaś tłumił w piersi miłość, krom nas, nikomu jej nie spowiadając. Dorzucił tylko jeszcze, że przywiązania pięknej wdówki liczne posiada dowody, jak również moc przyspieszenia dnia ślubu. Niepewność wszakże wyroku sędziów, zapał jego hamuje i do cierpliwości zmusza.

Ich wyznania serdeczne, ich tkliwy sentymentalizm i mnie z kolei udzielać się poczęły..... Napomknąłem tedy coś i ja o niestrawnych obiadach, o wiecznie jednym i tym samym sosie, ozdabiającym przeróżnej natury potrawy a którym restauracje zasmucają nasze kawalerskie podniebienia i obrażają wrodzony każdemu zmysł kulinarny.— Z budującem namaszczeniem wtrąaiłem słówko o dobroczynnym wpływie związków prawych, słodkiemi owocami których są: równowaga fizyczna i moralna, wewnętrzna zgoda, harmonja ze światem, dobrobyt, zdrowie i spokój. Kiedy tymczasem miłość nielegalna wyradza jedynie kurcz żołądka, gorączkę, przedwczesną starość a nawet śmierć, w skutek ciągłych niepokojów, niepewności, zajść z oszukanym mężem, rozejść z niewinną kochanką, utarczek ze społeczeństwem i t. p. wstrząśnień moralnych, tak gwałtownie niszczących nasz organizm zwierzęcy. Zakończyłem nareszcie wzmianką o despotycznem parciu instynktów socjalnych, arbitralnie odzywających się w nas potrzebą, stworzenia sobie rodzny.

* * *

Wróciwszy ze spaceru, podczas którego wieś Wisniowiec okazała nam wszystkie swoje uroki, zastaliśmy resztę towarzyszów nad stawem, zajętych strzelakiem do kurek wodnych, damy zaś spacerujące w pobliskim lasku.

Rozumie się że p. Józefa wydała mi się jesze piękniejszą w pośród szmargdowej zieleni drzew. Olśniony, szepnąłem jej kilka znaczących grzeczności, które podsłyszawszy mój przyjaciel i kolega Fipcio, próbował rozśmieszyć i zaćmić, przypuszczając szturm na dobre i sypiąc pannie komplementa na komplementa. Wciąż wzdychał, jęczał, deklamował, śpiewał—słowem został nieodstępnym jej satelitą. Od czasu do czasu tylko rzucał na mnie zabójcze pociski swych burych źrenic, które ja wytrzymywałem zuchwale, usiłując okazać się bardziej nad niego dowcipnym i przyjemnym młodzieńcem.

Pannę widocznie bawiły nasze zapasy, a my też czy to dla przypodobania się jej, czy w skutek rodzącej się już w nas wzajemnej nienawiści, darliśmy się coraz zajadlej, na podobieństwo warszawskich braci literatów.

Dzień odjazdu zastał nas już tak rozżartych, żeśmy siedząc na jednej bryczce, przez całą drogę literalnie ust do siebie nie otworzyli.

W tydzień po powrocie do domu, kiedy rozciągnięty na sofie, słodko dumałem o p. Józefie, dziwnym trafem przyszedł mi na pamięć kolega uniwersytecki, Łukasz B. pracujący w hypotece. Jakaś niepojęta siła wspomnień uporczywie myśl moją zatrzymywała przy nim.... w hypotece. Ciekawość mię wzięła zobaczyć go znowu, po dziesięciu latach rozłąki. Wstałem i ubrawszy się, śpiesznie pobiegłem na Miodową.

W drodze mignęło mi coś podobnego do bródki Fipciowej, alem nie zważał pędzony wspomnieniem lat młodych, lat szkolnych.

Ex-kolega przyjął mnie zrazu chłodno, lecz porwany urokiem jasnych dni przeszłości, rozchmurzał się stopniowo i jak to już leży w polskim charakterze, wyśpiewał otwarcie całe curriculum vitae. Najpierw aplikował na prowincji, następnie przeniesiony do stolicy, zakochał się okrutnie w ubogiej panience, którą poślubił przed trzema laty niestety!

— Dla czego *niestety*?—spytałem z współczuciem, przestałżeś ją kochać? Czar pierzchnął tak prędko?

— Niestety,— powtórzył raz jeszcze, — czar nie przeminął, tylko *czarodziejka* przeistoczyła się w *czarownicę*.

Nie wiem jak to wypadło z dalszej rozmowy, dość, że zajęliśmy się przeglądem ksiąg hypotecznych. Przypadkiem oko moje padło na majętność Wiśniowiec i mimowoli wyczytało, że dobra te skaleczone są na 15,000 rsr. długu.

Wkrótce pożegnałem nieszczęśliwego małżonka trawestowanej czarodziejki i powoli sunąłem do domu.

Smutno mi się zrobiło po wyjściu z gmachu sądowego. Strapiony duch mój, leniwie zawlókł się do dworca Hilarego, odszukał tam zajętej gospodarstwem jego siostry, popatrzył na nią uważnie i wrócił z doniesieniem, że figlarny nosek tej panny, za zbyt zuchwale pnie się ku chmurom, że jej kwitnące zdrowiem policzki, rumianą barwą swoją przypominają ćwikłę, pożądaną wprawdzie do sztuki mięsa, lecz na twarzy dziewicy zbyteczną. Nakoniec, że ten wzrost wyniosły, który mi ją do lilji wodnej, wdzięcznie wystrzelonej w niobo, przyrównać kazał, — jest nadto przeholowany. Jakkolwiek bowiem emancypację płci słabej we właściwym kierunku, tolerować a nawet popierać należy, to przecież białogłowa zawsze choćby tylko o parę cali, niższą od każdego mężczyzny być winna, tak kształtami jak i inteligencją, by ustanowiona przez wszechmądrą naturę supremacja męża nad niewiastą, najlżejszemu zaprzeczeniu nie uległa ani na chwilę.

Tak słuchając co mi duch mój wędrowny kładzie w ucho, doszedłem do domu, gdzie zastałem oczekującego na mnie Filipa. Mówiąc prawdę, nie spodziewałem się go ujrzeć tak prędko, po sposobie w jaki rozstaliśmy się z sobą. Nie rzekłszy słowa, wskazałem mu fotel. On zaczął pierwszy:

— Przyszedłem pomówić z tobą szczerze i stanowczo; przystępuję prosto do rzeczy. Od najmłodszych lat przyjaciele, pogniewaliśmy się djabli wiedzą o co. Otóż czy nie rozsądniej byłoby wymotywować przyczynę zwady, porobić wzajemne ustępstwa i podać sobie dłoń pojednania, jeżeli powód okaże się błahym. Siostra naszego kolegi Hila, podobała nam się obydwom, wszakże tak?

— Przyznaję, bąknąłem.

— Jest to osoba pełna przymiotów ducha i materji, ładna, rozumna i dobra. Szczęśliwy kto ją pojmie za żonę.

— Nie przeczę,— mruknąłem.

— Tyś godzien..:.

— Co?....

— Zaślubić ją.

— Ja!—wrzasnąłem przerażony.— Ależ ja od dzieciństwa czułem wstręt do stałości, wierności, monotonności i wszystkich *osci* małżeńskiego zawodu!

— Na wsi jednak utrzymywałeś inaczej....

— Być może.... lecz wówczas a dziś.... różnica.... wicku, przekonań....

— Wistocie, postarzałeś o tydzień.... ha, ha ...

— Zresztą serce ludzkie jest jak dziki koń stepowy, żądne wolności, kapryśne nieujarzmione!

— W mojem, miłość ustąpiła miejsca przyjaźni.

— Mow jaśniej streszczaj się. ..

— Gotów jestem odstąpić od aspiracji moich do ręki panny Józefy, na rzecz twoją. Nad wszystko bowiem pragnę twojego szczęścia.

— Doprawdy?... I zkądże tak nagła metamorfoza?

— Jam zawsze rad poświęcał się dla drugich,— deklamował Filip.

— Ta pohopność do ofiar wydaje mi się podejrzaną.

— Najniesłuszniej. Potrafiłżebyś co zarzucić Józi?

— Uchowaj Boże, spostrzegam w niej same doskonałości, i dla tego z radością ujrzałbym cię jej mężem.

— Mnie!— krzyknął Filip.— Czemuż nie siebie... Także to oceniasz, com dla ciebie uczynić gotów!....

— Wszakżeż ja równie poświęcić się pragnąłem dla ciebie.

— Nie mogę wyjść z podziwienia....

— Jam nie mniej zdumiony.... Aj, bratku,— zawołałem nagłą uderzony jasnością,— czy nie odwiedzałeś ty czasem naszego ex-kolegi Łukasza?

— Spotkałem go... nie chcący... lecz jakiż związek?

— Aha, już tedy rozumiem *twoje poświęcenie*.

— Jakto, więc i ty?....

— Ja także widziałem go... przypadkiem,— dodałem ciszej.

— Ba, także mi gadaj, teraz ja znów pojmuję *twoje zaparcie*.... Ofiary nasze z jednego pochodzą źrodła... z hypoteki!

* * *

W tem dał się słyszeć dzwonek i nowy gość ukazał się na progu. Był nim Hilary, który otrzymawszy wiadomość o wygranym przez p. Anastazję procesie, poczuł natychmiast nieprzepartą żądzę ujrzenia pięknej wdowy i wyjawienia miłosnego żaru, który tlał w jego piersi, przysypany popiołem wątpliwości. Leciał więc extrapocztą do Radomia, a po drodze wstąpił by nas uścisnąć. W szale radości wynurzył nam, że ożeniwszy się z p. Anastazją, oczyści zaraz Wiśniowiec skalany znaczym długiem i zpłaci siostrę.

— Oh, czemuż to hypoteki ziem naszych, mniej są czyste niż serca naszych dziewic! zawołał z niebacznym zapałem Filip. Gdyby rodzice cór na wydaniu, pilniej strzegli nietykalności tabuli niż cnoty panieńskiej, łatwiej niewątpliwie znajdowaliby zięciów!

Hilary rozsmiał się głośno, lecz i zasępił natychmiast. Wyzwolona apostrofa Filipa, widocznie nie przypadła mu do smaku. Po chwili wstając pożegnał nas dość obojętnie.

Po jego odejściu milczeliśmy ponuro. Mój liberalny towarzysz snać dotkliwie żałować musiał niefortunnego aforyzmu, skoro aż targnął z wściekłością długą jasną bródkę, w potęgę wpływu której na wyobraźnię pięknej połowy rodu, wierzył tak niezachwianie. Nareszcie porwał kapelusz i wybiegł jak szalony.

Dokąd się udawał ten cynik który mię śmiał własną mierzyć miarą?... Czy nie do Józefy?... Bo jakkolwiek ręki jej zrzekał się przed chwilą, to przecież nagła zaduma, w którą popadł po wyjściu Hila, jakąś reakcję zamionowała. Kto wie czy ten umysł zmienny, nie zapragnie co odtrącał?.....

I zadrżałem o los panienki tak dobrej i pięknej, bo znów prześliczna stanęła przed oczami duszy. Przestrzedz ją, wydało mi się obowiązkiem sumienia. I nie namyślając się dłużej, kazałem służącemu sprowadzić dryndę i ruszyłem co żywo do Kolei, gdyż właśnie za pół godziny pociąg odchodził.

* * *

Nie spóźniłem się wprawdzie, lecz wyobraźcie sobie mój gniew i zdziwienie, skoro wysiadłszy na stacji mego przeznaczenia, spostrzegłem szukającego furmanki Filipa. Udając że go nie widzę, pobiegłem starać się o pegazy dla siebie. On jednak prędzej je wynalazł i kłusował już żwawo, kiedym ja siadał dopiero na wózek miejscowego Charona.

Nie dopędziłem go oczywiście, a skoro wysiadał przed zamkiem, ujrzałem go przez okno, czule całującego rękę p. Józefy. Krew zakipiała w żyłach! Toż niedawno odstępował mi jej tak wspaniałodusznie! Wpadłem do pokoju jak bomba! Panną krzyknęła. Z tym przestrachem wydała mi się tak czarującą, żem od razu popadł w recydywę. Obecność Filipa mąciła moje szczęście, budząc zazdrośćo tygrys ich szponach. Wszelkie usiłowania oddalenia go, zostawały bez skutku milcząc snuł się za nami jak mara.

W ton sposób spędziliśmy dni trzy.

Czwartego rano zjawił się Hil w powrocie od swojej bogdanki, lecz jakiś zchmurzony, wściekły, klnący cały ród niewieści, co mnie mocno zaniepokoiło. Ujął siostrę pod rękę i długo coś z nią szeptał na ubodzu, następnie z Filipem odgalił się do ogrodu. A ja zostawszy na tak upragnionem pierwej sam na sam z panną, teraz nie miałem odwagi korzystać ze sposobności. Zły humor Hilarego zmroził mi duszę..... Czyżby pani Anastazja?... ba, po kobietach wszystkiego spodziewać się można, zwłaszcza po wdowach!,... Bogi! toż Józia także jest kobietą zauważyłem drętwiejąc— i jej przyjść może fantazja urządzać figle!...

I stałem niemy, przerażony.... Ona przyglądała mi się bacznie swemi zamglonemi oczami, które o nieba! spostrzegłem dopiero teraz, zielone były!!! Zielony, wszakże to kolor nadziei..... Każdy więc z zalotników czytać będzie nadzieję w jej spojrzeniu!..... Zgroza, horror!.... jaka niemoralność, co za zgorszenie! Wstyd i hańba nieszczęśliwemu mężowi takiej połowicy!

Tymczasem wrócił z ogrodu Fipcio zważony, chłodny, bąkający o powrocie do Warszawy, o ważnym interesie niecierpiącym zwłoki, etc.

Do licha, pomyślałem, źle z Radomiem. Wdowa puściła w trąbę Hila, Fipek dę nura, ja padnę ofiarą. Należy i mnie urządzić nogę co prędzej, po strasznem zwłaszcza odkryciu, jakie w oczach Józefy uczyniłem.

Pędzę tedy do karczmy, kilkoma rublami opłacam dyskrecję arendarza i piszę w jego alkierzu list do siebie, który polecam przynieść do dworu, jako nadeszły dla mnie kolej żelazną. Wykręt stary, lecz dość zręczny. W ten sposób zapewniwszy sobie odwrót na wszelką złą przygodę, spokojniejszy wróciłem do dworu.

* *

I w istocie czarna godzina wkrótce wybiła.

Za powrotem z karczmy dowiedziałem się, że p. Anastazja, której przywiązania tak pewnym był Hilary, rękę swą przez wdzięczność przyrzekła swemu obrońcy. Małom się nie uściskał za pomysł listu, który mi też wkrótce przyniesiono, niby to ze stacji.

Żal mój z przyczyny tak spiesznego opuszczenia wsi, nie znał granic... Podarłem z gniewu list despotycznie zmaszający mnie do powrotu....

Panna wciąż uśmiechała się sarkastycznie, zniechęcając mnie do siebie coraz bardziej. Ten wieczny śmiech na ustach, gdy w oczach nadzieja, przewrotny i chytry zdradzały charakter.

Przy pożegnaniu, skorośmy już z Fipem siedzieli na bryczce, zbliżywszy się rzekła ze zwykłą sobie ironią:

— Zapewne teraz panowie nieprędko nas odwiedzicie.... Żegnajcie więc....

— Zkądże to mniemanie łaskawa pani?— spytałem oburzony sarkazmem, przebijającym w głosie i słowach.

— Synek arendarza odpowie za mnie.

I wysunęła naprzód nieletniego Lejbusia, podającego mi rękawiczki.

— Oto rękawiczki, które Jasny Pan pisząc ten list, co go ja tu przyniosłem, zostawił w naszym alkierzu.

— A bodaj ci ozór odpadł, przeklęty potomku Machabeów, jęknąłem in petto— a na woźnicę wrzasnąłem, by zaciął rossinanty.

Panna śmiejąc się śmiechem szatana, deklamowała do brata:

„Oh, czemuż to hypoteki ziem naszych, mniej są czyste niż serca naszych dziewic" — i t. d. Na co Fipcio zgrzytał przez zęby.

— Zato Hilary, baba, plotkarz, donosiciel! i wydzierał sobie resztę pięknej blond bródki, urokowi. której ufał tak nieograniczenie.

Szyderczy śmiech i deklamacja Józefy brzmiały nam w uszach przez całą drogę. To była jej zemsta.

— A teraz osądzicie sami, drodzy przyjaciele zakończył opowiadający, kto winien w całej tej sprawie? Czy nie przewrotność kobiecą, niestałość wdowy, złośliwość panny, potępić należy jedynie?..... Jam tu bez zmazy jak wielkanocne jaje, czy nie? wyrzeczcie sami...

— Bezwątpienia, i nie masz potrzeby nudzić nas dłużej, dowodzeniem twojej niewinności, rzekł starszy z dwóch towarzyszów opowiadającego.

— Postępek twojego stryja jest rażącą niesprawiedliwością, dorzucił młodszy.

— Hańba mu!
— Zemsta, vendetta!
— Lecz jak go dosięgnąć?... Czem ugodzić?
— W tem sęk.....
— Eureka! panowie, eureka!
— Cóż tam?
— Nie kupić mu butów!
— Brawo! niech spaceruje boso!
— Muma za przysłane dziesięć rubli!
— Garson! Muma i cygar!
— To go nauczy prześladować cnotę!

Zofja Mellerowa.

DONIESIENIA.



NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie, Nr 1232, od dwóch ulic: Pańskiej i Prostej, sprzedaną będzie w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I-szym, przy ulicy Długiej Nr 549, w dniu 12 (24) Kwietnia r. b., o godzinie 10-ej z rana. Licytacya rozpocznie się od summy rs. 3353 kop. 8⅓. Wadium rs. 500. Zbiór objaśnień i warunki przejrzeć można w Kancellarji Pisarza Trybunału, i u podpisanego Adwokata, przy ulicy Sto-Jerskiej, pod Nrem 1775 mieszkającego.
Józef Piwoński, Adwokat. (1—2) —2492—

W Pracowni Sukien Damskich
A. GAŁECKIEJ,
przyjmują się wszelkie obstalunki sukien i strojów damskich, wykończają się w przeciągu 24 godzin, odrobiona podług najwyższych wymagań gustu i elegancji. Suknie gotowe od rs. 6 i inne zaś ubiory i stroje, zastosowane od cen najniższych. Ulica Długa Nr domu 32, pierwsze piętro.
(1—3) — 2457 — **A. Gałecka.**

Osoba przybyła ze wsi,
zdolna do robót, szycia haftu i t. p., życzy sobie znaleźć miejsce do zajęcia się domowego lub też do robót. Osoby interesowane raczą się zgłosić, do mieszkania przy ulicy Grzybowskiej, dom Przygockiego, Nr 24 nowy, u Małachowskich.
(1-3) 2475 —

Kolonja
dzies. 37(2½ włóki) zawierająca z budynkami w dobrym stanie znajdującemi się, maszynami agronomicznemi, ogrodem fruktowym i warzywnym zwana **Feliksów** Nr 2gi we wsi Marcelinie w dobrach Białołęka, o 9 wiorst od Warszawy do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość można powziąść w fabryce Obić papierowych przy ulicy Złotej, Nr 1519 PP. A. Vetter & Comp., albo w Składzie Obić Papierowych Nr 415, Krak.-Przedm., pałac Hr. St. Potockiego.
(1—3) — 2487 —

Do sprzedania
Majątek Ziemski,
rozległości 270 dziesiatyn (18 włók) mający, w najlepszej glebie, powiecie Grodziskim, obok stacji kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej Grodzisk położony, z dobremi Budynkami i pięknym Inwentarzem, bez żadnych służebności włościańskich, jest do sprzedania w każdym czasie bez pośrednictwa osób trzecich. Bliższa wiadomość w Kancellarji Leona Krysińskiego, Patrona na Tłomackiem, pod Nr 739a. Tamże jest do przejrzenia Mappa i Rejestr pomiarowy.
(1—3) —2481—

Potrzebny jest
SKLEPOWY,
obeznany z handlem kolonjalnym i mogący przedstawić pewne rękojmie. Adres: ulica Tamka, dom Nr 10, mieszkania Nr 2, od 9 do 10 z rana. (1—3) — 2495 —

Dom Handlowo-Komissowy
J. G. BERLINSKIEGO,
przy ulicy Rymarskiej Nr 491a, otrzymał świeży transport
KOŃSKIEGO ZĘBA
Kukurydzy Amerykańskiej.
(1—3) — 2493 —

Potrzebna jest
PANNA
do maszyny, także i za podręczną, róg Aleksandja i Krakowskiego-Przedmieścia, Nr 23 nowy, w podwórzu, wprost bramy.—**Kozłowska.** (1—1) — 2488 —

DO GŁOWNEGO SKŁADU
KAWIORU
S. SZYROKOWA,
przy ulicy Nowo-Senatorskiej w domu Bocka Nr 477a
Nadszedł ostatni transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego ziarnistego, mało solonego.
S. SZYROKOW.
(1—3) — 2499 —

Mieszkania do najęcia nie drogo!
ze wszelkiemi dogodnościami, dla Emerytów, Emerytek, w spokojnem i cichem miejscu, na świeżem powietrzu, gdzie nigdy nie było epidemji, między ogrodami, przy asfaltowym trotuarze, tuż przy kościele, w domu do żywności wszystkiego dostać można: Mleka, Śmietany, Mięsa i Legumin.
4—3—2— i **1 Pokój**, w **Ogrodzie**, na lato i zimę, i we **Frontowym** domu, z Kuchniami i Spiżarkami, z wolnym spacerem na ogrodzie. **Suteryny** na Zakład fabryczny, lub Mieszkanie. **Stajnie** na krowy, konie i wozownie.
Zaraz do najęcia:
3—2— i **1 Pokój**, z Kuchniami, Meblami, lub bez. Może być wynajęte na jeden kwartał.
Róg Leszna i Żelaznej, Nr 70 nowy.
(1—3) —2500—

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia w każdym czasie,
Sklep obszerny,
z **Urządzeniem** i **Mieszkaniem**, na bardzo przystępnych warunkach, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 30 nowy (1393)
(1—4) —2485—

Potrzebne jest od S-go Jana
Mieszkanie małe,
czyste, z ogródkiem, dla jednej starszej osoby, i stajnia na jedną krowę, za rogatkami Warszawy lub na Pradze. Kto posiada takowe lub domek mały z ogródkiem do wydzierżawienia, niech się **zaraz** zgłosić na ulicę Ciepłą pod Nr 9 nowy, Nr 6 mieszkania. (1—2) — 2479 —

Do najęcia od S-go Jana przy ulicy Podwal Nr 511.
Salon z balkonem, pięć Pokoi, Przedpokój i Kuchnia, na pierwszem piętrze.
Salon, dwa Pokoje, Przedpokój i Kuchnia, na drugiem piętrze.
Wiadomość u Właściciela domu w Rynku Starego-Miasta Nr 65. (1--3) — 2476 —

Zaginęły
Trzy Bilety Lombardowe Nr 41,799 na rs. 40, Nr 33,732 na rs. 13 i Nr 27,755 na rs. 17. Uprasza się znalazcę o zwrot takowych do Lombardu Warszawskiego.
(3—3) — 1926 —

ŚWIADECTWO Tryesteńskiego Towarzystwa Azienda Assicuratrice, za Nr 50467/153, na summę Rs. 200, jako zaliczenie na towar wysłany do Petersburga, w dniu 1-szym Marca r. b. zaginęło. Upraszam Znalazcę powyższego Świadectwa o zwrot takowego do Kantoru Towarzystwa, na Nalewkach, pod Nr 2240, gdyż żadnego użytku z takowego mieć nie będzie, pomimo, że Kwit ten był blanco żyrowany.
(1—3) —2491— **K. Szulmann.**

Redaktor Juljan STATKOWSKI.—Wydawca Gustaw GEBETNER. **DODATEK**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego – (Plac Teatralny Nr 473c, (nowy 5). · Дозволено Цензурою.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 83.

Dnia 15 Kwietnia 1871 roku. *Sobota.* *Dnia 3 (15) Kwietnia 1871 roku.*

Przyjechali do Warszawy:

Obywatele: Tarnowski Gustaw hrabia, z Wilny, Nr 1363a; Suchodolski Józef, z Bielska, Nr 1658a; Zagurski Mieczysław, z Brestja Litewskiego, Nr 414.—**Kupcy:** Konrad Karol, z Prus, Nr 2246; Horman Lejzor, z Kowna Nr 2287A; Cukier Józef, z Lublina, Nr 2246.– Czerkasow Aleksander inżynier, radca dworu, z Nerczyńska, Nr 2163; Meszczerski Mikołaj książe assesor kollegjalny, ze Sosnowca, Nr 1403; Sobolewski Wincenty urzędnik, z Chęcin, Nr 2414/15; Solce Aleksander fabrykant, z Prus, Nr 1126; Pawłowa Marja wdowa po jenerał-lejtnancie, ze wsi Jastrzębniki, Nr 585.

(Gaz. Polic).

— W Drukarni **Czerwińskiego i Spółki**, w Redakcji „Przeglądu Katolickiego“ i u autora X. M. Gorzelańskiego, ulica Żelazna Nr 2449 nabyć można następujące dzieła religijne.

Miesiąc Marji (Maj) dla Młodzieży, (dla panien i dla chłopców), po kop. 20.

Zbiór Nauk i Przemówień do dzieci przy pierwszej Spowiedzi i Komunji Św., cena rs. 1 kop. 50 i rs, 1 kop. 80.

Przewodnik do pierwszej Spowiedzi i Komunji Św., kop. 50.

Mały katechizm według X. De Segur kopiejek 7½.

Pamiątka Rekollekcji djecezalnych wielkanocnych, przez X* kop. 25. (1–6) — 2437

W tych dniach opuścił prassę drugi zeszyt dzieła, p. t.: **„EUGENJA** czyli **Tajemnice Zamku Tuileries.“** Historyczno-romantyczne opowiadanie z najnowszych dziejów Francji, przez Jerzego F. Borna; i 9-ty i 10-ty zeszyt dzieła p. t.: **„Tajemnice Stolicy Świata** czyli **Grzesznica i Pokutnica,** romans Jerzego F. Borna, przekład z niemieckiego. Cena pojedynczego zeszytu Kop. 12½ (Gr. 25). Nadsyłający z prowincji z góry za 16 zeszytów, t. j. Rs. 2, będą mieli wysłane zeszyty zaraz po wyjściu **„franco“** pod opaską.

Jan Breslauer,
Księgarz i Wydawca, ulica Miodowa, Nr 489*d.*
(1—1) —2468 -

O G Ł O S Z E N I E.

Izba Skarbowa Warszawska

podaje do publicznej wiadomości, że w biurze Naczelnika powiatu Włocławskiego, w dniu 13 (25) kwietnia r. b., o godzinie 12-tej w południe odbywać się będzie głośna in plus licytacja na sprzedaż drzewa, znajdującego się na odpadku, przeznaczonym na pastwisko dla włościan wsi Wyróbki, oddzielonym od obrębu Wyróbki leśnictwa Włocławek, za wyłączeniem z tego drzewa 75½ pół-kubicznych sążni szczapowych, i 25 okrąglakowych, przeznaczonych bezpłatnie dla elementarnych szkół i dla służby leśnej. Licytacja takowa zacznie się od ceny tego tylko drzewa, które po potrąceniu wspomnionego bezpłatnego wydatku, kwalifikuje się do sprzedaży, to jest od summy rs. 9141 kop. 82 a przystępujący do licytacji, obowiązani są złożyć na vadium w gotowiźnie, lub też w papierach publicznych $^1/_{10}$ część tejże summy, to jest rs. 914 kop. 18; utrzymujący się zaś przy licytacji powinien to vadium uzupełnić $^1/_{10}$ częścią tej summy, którą skutkiem licytacji postąpi nad szacunek.

Osoby nie życzące sobie uczestniczyć w głośnej licytacji, mogą przesłać do biura Naczelnika powiatu Włocławskiego, przed 12-tą godziną dnia naznaczonego do licytacji zapieczętowane deklaracje, z dołączeniem wymaganej kaucji, lub też kwitu o zapłaceniu takowej do kassy. Deklaracje takowe powinny być pisane wedle formy wskazanej § 1909 T. X. Cz. I. Zbioru Praw 1837 r.—O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr Izby Skarbowej, w biurze Naczelnika powiatu Włocławskiego i w Urzędzie Leśnym Włocławek. (3 — 3) —2147 -

---

Ogłoszenie.

Izba Skarbowa Warszawska

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b., o godzinie 12-ej w południe, w Sali Posiedzeń Izby Skarbowej, odbędzie się głośna in plus licytacja, na dzierżawę Lokalu w domu Nr 406/7 w m. Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, składającego się ze Sklepu z dwoma Izbami, na lat trzy, poczynając od 19 Czerwca (1 Lipca) r. b.

Licytacja rozpoczętą będzie od Rs. 500 jednorocznej opłaty dzierżawnej.

O innych warunkach licytacyjnych dowiedzieć się można w Wydziale Dóbr Izby Skarbowej, codziennie, w godzinach służbowych. (1—3) —2464—

Ogłoszenie.

W Biurze Warszawskiej Rady Wojenno-Okręgowej, w m. Warszawie w domu rządowym przy Placu Saskim, 5 (17) Kwietnia r. b., odbędzie się głośna bez przetargu licytacja, z dozwoleniem i deklaracji opieczętowanych na przedsiębierstwo ryczałtowe wzniesienia w miasteczku Ciechocinku powiatu Radziejewskiego, gubernji Warszawskiej, niżej wymienionych budowli:

1) Dwóch, mogących pomieścić 150 wojskowych, drewnianych szałasów (baraków) z dachami gontowemi, na podkładach kamiennych.

2) Drewnianej z dachem gontowym, kuchni na fundamencie kamiennym z ceglaną podstawą.

3) Drewnianej z dachem gontowym kloaki na kamiennej jamie; i

4) Drewnianego parkanu z dwiema w nim bramami.

Wartość wszystkich wymienionych budowli obrachowaną jest według anszlagu na rs. 9,824 kop. 82.

Wszystkie roboty tyczące się budowli, powinny być we wszystkiem wykonane zgodnie z objawionym przed licytacją projektem i anszlagiem ukończone przed 15 Czerwca r. b.

Licytacja rozpocznie się o godzinie 11-ej rano i prowadzić się będzie od summy anszlagowej rs. 9,824 kop. 82.

Deklaracje opieczętowane powinny być złożone przed wyżej oznaczonym na rozpoczęcie licytacji terminem.

Pragnący uczestniczyć w licytacji powinni podać prośbę na papierze stemplomym wartości *jednego* rubla i przytem złożyć kwalifikacje swego stanu i wądium, które jest oznaczonem na *tysiąc dziewięćset sześćdziesiąt pięć* rubli w gotowiźnie lub w znakach pieniężnych, dozwolonych do przyjmowania przy operacjach skarbowych.

Deklaracje opieczętowane powinny być napisane według wzoru ustanowionego, na papierze stemplowym wartości *jednego* rubla, z oznaczeniem wyraźnie deklarowanej summy dostawy i z dołączeniem wyżej wspomnionego wadium w stosunku *dwudziestu* procentów deklarowanej summy dostawowej i kwalifikacji stanu osoby podejmującej się dostawy.

Jeżeli wypadek licytacji uznanym będzie za korzystny dla skarbu, to licytacja ostatecznie zatwierdzoną zostanie przez Warszawską Radę Wojenno-Okręgową.

Projekt z anszlagiem i warunki, które będą przy licytacji okazywane, można oglądać i czytać w dnie posiedzeń w Okręgowym Inżynierskim Zarządzie Warszawskiego Okręgu Wojennego, mieszczącego się w Warszawskiej Aleksandryjskiej Cytadeli. (3—3) —2433-

---

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu 7 (19) Kwietnia r. b., o godzinie 10-ej rano, przed Sądem Gminnym Czyste, odbywać się będzie licytacja głośna, na wydzierżawienie Gruntu około dziesiatyn 1½ (3 morgi), we wsi Woli położonego, na lat pięć.

Licytacja rozpocznie się od rs. 45.

Wadium należy złożyć rs. 15.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w Kancellarji Zarządu Gminy, każdodziennie, z wyłączeniem świąt.

Kamiński.

(2 - 3) —2450—

Sędzia Kommissarz Massy Upadłości: Józefa i Karola Braci, oraz Marjanny Matki Henneberg, wzywa Wierzycieli Massy Upadłości Henneberg, jako to: Stanisława Ludewig, Jana Chrzciciela Fischer, Braci Łubieńskich, Magdalenę Jedyche, Jakóba Ludwiką Flatau, Bogumiła Neumann, Simona Cohn, Isera Cohn, Józefa Rutkowskiego. Wincentego Szamowskiego, Ludwika Henneberg, Bogumiła Zimmermann, Karola Blume, Gabryela Wierzbowskiego, Adama Zaleskiego, Annę Zaleską, Augusta Hakebeyl, aby się w dniu 12 (24) b. m. i r., o godzinie 5-ej z południa, w Trybunale Handlowym, w Warszawie pod Nrem 549 urzędującym, osobiście lub przez Pełnomocników, wraz z dowodami, stawili, celem odebrania funduszów w powyż rzeczonej massie Im wydzielonych; w razie przeciwnym też udziały na rzecz Ich do depozytu Banku Polskiego wniesione zostaną.

W Warszawie, dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1871 roku.

(1- 1) —2483— **Ludwik Zeltt.**

Zarząd Wód Mineralnych
W CIECHOCINKU.

Zawiadamia osoby interessowane, że przy Zakładzie Wód tutejszych, potrzebną będzie na czas tegorocznej pory kąpielnej, orkiestra z 12-stu artystów skompletowana, należycie uzdolnionych, pod którym to względem wymagane jest od Entreprenera świadectwo Instytutu Muzycznego w Warszawie, lub jednego z PP. Dyrektorów orkiestr teatralnych Warszawskich. Oprócz stałego ryczałtowego wynagrodzenia od Zarządu Wód w kwocie rs. 750, orkiestra będzie pobierać oddzielne wynagrodzenie za granie na zabawach publicznych, za stosownem umówieniem się z osobami interessowanemi, a przytem za grywanie w miejscowym teatrze. Deklaracje zgłaszających się PP. Entreprenerów przyjmować będzie Zarząd do dnia 14 (26) Kwietnia r. b. do godziny 12 z rana. Bliższą zaś nformacją powziąść można na miejscu w Zakładzie.

W Ciechocinku, dnia 11 (23) Marca 1871 r.

Prezydujący **Rejewski.**

(3—3) — 2129 —

Od dnia 17-go b. m., to jest od Poniedziałałku przyjmuję i wykończam w mieszkaniu mojem, przy ulicy **Nowy-Świat, Nr 68 nowy,** pierwszy dom za Ordynacką bramą, idąc na Nowy-Świat, dom W-nej Świergockiej, w pierwszej oficynie na prawo, Nr 8 lokalu (drzwi), wszystkie roboty w zakres **Strojów damskich** wchodzące, z gustem i elegancją, a jak na obecną porę także i **Kapelusze ryżowe i słomkowe do prania i przerabiania** podług najświeższych fasonów, tudzież **Suknie** i **Bieliznę** tak **ręcznie** jak i na **maszynie.** Przyjmuję także **Bieliznę do znaczenia** oraz **Pióra** do prania i fryzowania, wszystko po cenach, przystępnych i dla mniej zamożnych osób.—**Walerja Czerniejewska** — 2503 —

Z powodu mającej nastąpić w Maju r. b., ekspiracji terminu dzierżawnego **Folwarku Szydłówek**, położonego w gubernji Radomskiej w powiecie Końskim, donatarjusz tego majątku wzywa żądających objąć w administracją wspomniony folwark na dogodnych warunkach.

Folwark ten położony jest przy szosie z Kielc do Radomia w odległości od ostatniego wiorst 22 i od miasta Szydłowca wiorst 1½.

Przy folwarku znajduje się 170 dzies. (360 morgów) gruntu ornego razem z łąkami, dwa wodne młyny, dom mieszkalny i inne potrzebne budynki gospodarskie w dobrym stanie.

O warunkach wypuszczenia wspomnionego folwarku w administrację, można się dowiedzieć od plenipotenta donatarjusza Pana Kołtowskiego, w Kielcach.

(1- 5) — 2460 —

Za rogatką grochowską w Grochowie pierwszym, jest do wydzierżawienia

P i e k a r n i a

ze wszystkiemi rekwizytami i mieszkaniem, Spichrzem, Stajnią, Drwalnią i Chlewem. Każdego czasu jest do wynajęcia tamże **Mieszkanie letnie** z ogrodem fruktowym i winogronem. Wiadomość u Właściciela przy ulicy róg Kruczej i Nowogrodzkiej, pod Nr 1605, nowy 11, w sklepie mydlarskim. (1 3) — 2489 —

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania na jedno łóżko **POSŁANIE** zupełne, składające się: z Siennika, Materaca, Piernata, dwóch Poduszek i Poduszeczki i jednej Kołdry atłasowej. Wiadomość przy ulicy Sto-Krzyzkiej, w domu Nr 6, mieszkania Nr 3, między godziną 12-stą a 2-gą.

(1—1) —2484—

N A U C Z Y C I E L K A,

z wyższą kwalifikacją, upoważniona przez Uniwersytet Ś-go Włodzimierza wykładać język Francuzki, posiadająca dokładnie język Rossyjski, Niemiecki i Polski, oraz nauki klassyczne, przygotowywała chłopczyków do korpusu kadetów i innych rządowych zakładów, życzy udzielać lekcje po domach lub u siebie w domu. Adres: ulica Pańska, Nr 26 nowy, dom W. Kwiecińskiego, na 1-em piętrze, mieszkania Nr 5.

(2—3) —2364—

PANNA

uzdatniona do Strojów, może znaleźć stosowne zajęcie w Magazynie J. Kreutzer, ulica Niecała Nr 614.

(2—3) —2387—

OBECNA PORA
jest najwłaściwszą
do

SADZENIA DRZEW I KRZEWÓW.

BRACIA BARDET

właściciele Wielkiej Szkółki za rogatkami Belwederskiemi, zawiadamiają Szanownych Właścicieli ogrodów, iż mają bardzo znaczną ilość zdrowych drzew do sprzedania, jako to: Jabłka, Śliwki, Wiśnie, Agrest, Porzeczki wielko-owocowe, Maliny dwa razy do roku rodzące i t. d.– Flance Truskawek wielko-owocowych, Poziomki miesięczne, oraz drzewa do ozdobienia ogrodów, jako to: Akacja kulista caragana, szczepiona w rozmaitych gatunkach, Głogi z pełnym kwiatem, Bzy Tureckie, Chińskie i inne w nowych odmianach, Jaśmin Caprifolja vejgelia i t. p. Głogi do sadzenia żywych płotów za rs. 6, 10 i 15 tysiąc sztuk.

Cenniki Drzew, Krzewów i Nasion można dostać bezpłatnie w Składzie Nasion i odsyłają się franco na żądanie.

WIELKI wybór Kwiatów wazonowych, salonowych, 6 wielkich Szklarni pełne kwiatów, o kilkadziesiąt kroków od Składu Nasion.

Gruszki i Czereśnie sprzedają się za pół ceny, z powodu, że zwierzchu ucierpiały od mrozu i musiały być rżnięte aż do miejsca zdrowego, kilka lub kilkanaście oczek wyżej miejsca szczepienia. Pomimo to niektórzy amatorzy praktyczni i fachowi, kupują takie Gruszki tysiącami.

(5—6) — 2334 -

Bracia Bardet potrzebują

zdolnych Ogrodników,

którzyby potrafili zręcznie kopulizować i szczepić drzewa i krzewy; takowym dają stół i sowite wynagrodzenie. Wiadomość powziąść można w Składzie Nasion i Kwiatów świeżych Braci Bardet, ulica Senatorska Nr 468/9, wprost kościoła Ś-go Antoniego. (3—3) — 2390 —

Potrzebny jest zaraz

BUCHHALTER,

znający dokładnie języki: ruski i polski, wyznania chrześcjańskiego, w średnim wieku. Kwalifikujący się kandydaci z należytemi świadectwami, mogą się zgłosić do Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“ (3 -3) —2403—

Do wydzierżawienia w każdym czasie

Dom zajezdny,

murowany, w dawnem mieście Szreńsku, w środku rynku położony, w którym obszerna izba szynkowa z mieszkaniem dla dzierżawcy, kilka numerów dla gości, dwa duże mieszkania dla fabrykantów lub kupców, trzy piwnice sklepione, stajnia na 50 koni i t. p. W Szreńsku prócz rocznych kilku jarmarków i każdotygodniowych targów, odbywają się co dwa tygodnie duże i liczne targi we wtorki na konie, rogaciznę i t. p. Od pana dzierżawcy żądane są dobre rekomendacje i pewność że porządnie utrzymywać będzie stancje i jedzenie dla podróżnych. Bliższa wiadomość w Zamku Szreńskim.

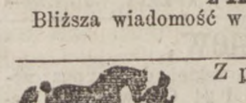
(2—3) —2385

Potrzebna jest Kassjerka bezżenna,

z Kaucją Rs. 150.

Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

(3—3) —2410 -



Z powodu wyjazdu jest do sprzedania, piękny i dobrze wyjeżdżony

Koń wierzchowy,

gniady, angielskiej rassy. Widzieć go można w koszarach Ujazdowskich wprost Botanicznego Ogrodu u Kuczera Rachmatulina. (2—3) —2375—



Jest do sprzedania

Powóz cztero-osobowy,

nowego fasonu, mało używany z fabryki Hessego z czterema **kołami zapasowemi** za rs. 450, oraz **półszorki angielskie** prawie nowe za rs. 50. Widzieć można w fabryce powozów W-go Hessego, ulica Królewska.

(1- 3) — 2478 —

ZAKŁAD LECZNICZY
W GLEICHENBERGU
W STYRJI.

Środki lecznicze: Wyborny klimat, doskonała Rzętyca, Zdrój Jana, Zdrój żelazny Pustelnika i Źródło Konstantego

Wskazania lekarskie: W zakatarzeniach organów oddechowych, trawienia, moczowych i płciowych, w suchotach, chorobach skrofulicznych i niedokrewności.

Dogodności miejscowe: Wygodne mieszkania, Salon kuracyjny i Gabinet do czytania, Restauracja, Muzyka i Teatr letni.

Kommunikacja: Kommunikacja ze stacjami kolei: Gradec i Spielfeld, za pośrednictwem poczty dwa razy dziennie odchodzącej.

Zamówienia na wody mineralne przyjmuje Zarząd zakładu kąpielowego w Gleichenbergu.
Broszur opisujących Zakład, dostać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach Austrji, oraz znaczniejszych Składach Wód Mineralnych, jako też przez
Dyrekcję Gleichenbergskiego Tow. Akcyjnego w Gradcu.
(3—8) — 2051 —

KĄPIELE KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB
w Górnym Szlązku.
OTWARCIE SEZONU 15-go MAJA r. b.
Kąpiele będą już do użytku od 1-go Maja.

Zamówienia na Mieszkania, jak niemniej na Sole koncentrowanę i Wody Mineralne, przyjmuje **Zarząd Kąpielowy.**
(5—10) — 2172 —

MAGAZYN
TRUMIEN METALOWYCH,
PRZY FABRYCE LAMP I WYROBÓW METALOWYCH
F. TRELLE.
Nowy-Świat, Nr 1318 (76), wprost domu Zarządu Wojskowego.

Trumny metalowe po zniżonej cenie w różnych gatunkach i wielkościach oraz kolorach, jako też wszelkie do tychże przybory: Poduszki, Kapy, Materace, od najsutszych do najskromniejszych. Osoby z prowincji dla prędszego wykonania, raczą telegramem lub listownie miarę długości nadesłać, a obstalunek zaraz pierwszym pociągiem wyekspedjowanym będzie.

Ceny takichże Trumien z grubego materjału, oraz bardzo trwałego koloru, są następne:
Dziecinne od rs. **9** do **30**.
Dla dorosłych od **30** do **75** i **90** rs.
(6—6) —1448—

Pośredniczy
w umieszczaniu:
Guwernantek, Guwernerów, Bon i osób do towarzystwa,
Kamilla Mierkowska,
Ulica S-to Jerska Nr 22 nowy.
(4—14) — 1931 —

DO SKŁADU
STANISŁAWA BAUMANN,
przy ulicy Elektoralnej, Nr 795 naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:
CEMENTU Portland Angielskiego, „Robinsa i Komp." z Londynu.
CEGŁY ogniotrwałej, „Ramsay i Cowen"
GLINY ogniotrwałej.
KOKSU i WĘGLI kamiennych kowalskich.
TEKTURY smołowcowej i BLACHY żelaznej do krycia dachów, wszystko prawdziwe Angelskie i w najlepszym gatunku. (57- 0) - 180—

KOMPLETNY TARTAK PAROWY,
w zupełnie dobrym stanie o dwóch gankach, jednej wielkiej i jednej małej pile kołowej, oraz maszyna do wyrabiania gontów, dotąd nierozebrane, są do sprzedania po cenie przystępnej i w każdym czasie mogą być obejrzane. Bliższych wiadomości udzielą pp. Kraft i Kuksz w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr 490/1. *—10,199—*

Folwark Lesiew,
w powiecie Rawskim gubernji Petrokowskiej, do wypuszczenia w dzierżawę od S-go Jana-czyli od 24 Czerwca 1871 roku, z obecnym wysiewem oziminy przeszło korcy dwieście Nr 200, jarzyny będzie przeszło korcy 100, siana dostateczna ilość na gruntową potrzebę, ze znaczną propinacją. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr 1559*b*, Nr mieszkania 5, bez pośrednictwa. (2—3) — 2394 —

3,000 Rs. lub 6,000 Rs.
są do ulokowania na pierwszy numer hypoteki nieruchomości, umieszczonej przy ulicy pierwszorzędnej w Warszawie, bez pośrednictwa. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego."
(2—3) — 2418 —

Fabryka Wyrobów Glinianych
w Ząbkach.
2,000,000 gotowej Cegły zwyczajnej i maszynowej.
500,000 Cegły dętej na sklepienia i osuszenia ścian wilgotnych w domach już istniejących.
Dreny do robót rolniczych od $1\frac{1}{2}$ cala średnicy 1 stopa długości,
Rury do odprowadzania lub do przepływu wody w miejsce mostów na rowach polowych i drogach. Rozmiarów od 14 cali średnicy, 2 stopy długości do $2\frac{1}{2}$ cali średnicy, 2 stopy długości z mufami.
300,000 Dachówki karpiówki.
100,000 klinów do kanałów studni i t. p.
Sprzedaż tych przedmiotów gotowych lub zamówienia przyjmują się, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 411, w godzinach rannych na stacji kolei Warszawsko-Petersburskie w każdym czasie. (2—3) 2337 —

Do sprzedania
Meble Mahoniowe,
t. j. Garnitur składający się z Kanapy, 2ch Foteli, 6u Krzeseł, rypsem krytych, Stół przed kanapę, Kozetka, 6 Napoleonek, 2 Stoliki do kart, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, para Łóżek, Biórko, Szesląg skórą kryty, 2 Lustra i Kredens jesionowy na kolor orzechowy. Wszystko w najlepszem stanie. Wiadomość przy ulicy Hożej idąc od Trzech Krzyży trzeci dom, Nr 5 nowy, na parterze od frontu, Nr 1 mieszkania. Stróż wskaże. (1—3) 2498—

Pjanino palisandrowe,
zagraniczne, najnowszego fasonu, z przecudnym głosem, o 7-miu oktawach, z całym blatem metalowym, mocno zbudowane i za zaręczeniem dobroci, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę, z dopłatą przyjmuje się w zamian na fortepjan używany, ulica Zielna Nr 22, 1sze piętro. (2—3) — 2420 —

Przy rogu ulicy Wareckiej i Placu, Nr 16 nowy, naprzeciw Szpitala Dzieciątka Jezus,
MAGAZYN MEBLI
Józefa Olsztyńskiego i Syna,
zaopatrzonym jest w znaczny dobór **MEBLI** najświeższych fasonów, dokładnej roboty, z któremi poleca się.
(5—6) —1664—

EKSTRAKT SŁODOWY CZYSTY,
wyrobu **Aptekarza Szmidta**, dostać można:
W Aptekach: W. Bihlera, (Nowy-Świat).
" W. Sadkowskiego, (Bielańska).
" W. Sciborowskiego, (Nowe-Miasto).
W Handlach: W. Bocquet'a, (Plac Teatralny).
" W. Ciszewskiego, (Senatorska).
" W. Rudnickiego, (Krakow.-Przedm.)
W Składach Materjałów Aptecz.: W. Mrozowskiego, (Podwale).
W. Gradomskiego, (Długa).
Skład główny w Aptece, ulica Mazowiecka, Nr 16.
(3-6) —2281—

Dogodna wiadomość dla WW. PP. Właścicieli Domów:
OSOBA obeznana z administracją, przepisami policyjnemi, posiadająca języki: polski, ruski i cokolwiek niemiecki, życzy sobie przyjąć Zarząd Domu gdzie z pryncypalnych ulic, lub przy jakiej z większych Fabryk, za poręczeniem hypotecznie swą Nieruchomością w Warszawie egzystującą. Wiadomość przy rogu ulic Twardej i Ciepłej, w Handlu Korzennym W. Jędrzejowskiego. (5 6) —2116—

MAGAZYN MEBLI
JANA OLSZTYŃSKIEGO,
przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 23, prawie wprost ulicy Jasnej. Po cenach znacznie zniżonych, sprzedaje różne meble, jako to: Garnitury wysłane i pokryte, Szeslągi kryte safjanem i skórą amerykańską najlepszą, Kozetki, Fotele, Foteliki, Tualetki, Łóżka, Umywalnie z marmurem i inne rozmaite Szafki nocne z marmurem i bez, Stoliki pod samowar z marmurem, Biurka mahoniowe, orzechowe i jesionowe, Stoliki do kart, Szafy mahoniowe, jesionowe i na orzech, Szafki mniejsze, Serwantki, Kredensy, Stoły obiadowe, Stoliki do robót damskich, Materace zwyczajne, włosiane, podróżne, Materace z morskiej trawy, sprężynowe, Sienniki, Poduszki safjanowe i t. p., z któremi się poleca.
(6—12) — 1844—

Apartament duży,
składający się z 9 Pokoi, Łazienki, dużego Korytarza, 3-ch Garderóbek, dużej Kuchni, Pokoju dla służby, Pralni, Stajni, Wozowni, Piwnicy, Góry, Drwalni i Ogródka, jest do wynajęcia za **Rsr. 1,300.**

Mieszkanie w oficynie na 2-em piętrze składające się z Przedpokoju, 3-ch Pokoi i Drwalni, za **Rsr. 150**, od Ś-go Jana.

Mieszkanie parterowe, składające się z Przedpokoju 6-ciu Pokoi, Korytarza, Garderóbki, Spiżarki, Drwalni i Piwnicy, za **Rsr. 600,** od Ś-go Jana.

Mieszkanie składające się z Przedpokoju, 5-ciu Pokoi, Spiżarni, Korytarza, Kuchni, Piwnicy i Drwalni, na 2-em piętrze, za **Rsr. 600**, od Ś-go Jana.

Mieszkanie w oficynie na 1-szem piętrze, składające się z Przedpokoju, 4-ch Pokoi, Kuchni, Piwnicy i Drwalni, za **Rsr. 300,** od Ś-go Jana.

Wiadomość przy ulicy Ś-to-Jerskiej Nr 30 wprost Ogrodu Krasińskiego. (6—6)—2199—

Mieszkania Letnie.
W Rudzie Fabrycznej pod Marymontem,
są do wynajęcia na lato osobne domki, oraz mieszkania różnej wielkości i ceny, od rs. 40 do 200. Plany i wiadomość w Fabryce Karola Mintera, przy ulicy Smolnej Nr 1290, w składzie fabrycznym tejże fabryki, przy ulicy Czystej, Nr 638 *r*, oraz u miejscowego Rządcy p. Hartmann.
(2-3)- 2331—

M i e s z k a n i e
z trzech Pokojów złożone, jest do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. Wiadomość przy rogu ulic Marszałkowskiej i Erywańskiej, pod Nrem 1404, u Rządcy. (2—3) —2382—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania,
w każdym czasie,
Sklep Wiktuałów,
z wszelkiemi Rekwizytami.
Wiadomość u Właściciela Sklepu pod Nrem 1404, na Placu Zielonym. (2—3) —2406—

Z a n a g r o d ą.
Dnia 11-go b. m. zginął **PIES pudel biały**, tył, łapki i mordka wystrzyżone, na szyi miał zieloną wstążkę. Kto takowego odprowadzi na Krakowskie-Przedmieście pod Nr 17 domu, mieszkania Nr 8, otrzyma nagrodę.— Tamże potrzebna **Suka biała pudlica** i **Pies** z gatunku pinczerków. (2—2) —2477—

Nagrody Rs. 10.
W dniu 9-tym b. m., o godzinie 9-ej wieczór, w przechodzie z ulicy Daniłowiczowskiej przez Bielańską, Placem Teatralnym, Wierzbową, Placem Saskim, Krakowskiem-Przedmieściem, do Szpitala Ś-go Rocha, zgubionym został **ZEGAREK** złoty damski, kryty, czarno emaljowany, z Łańcuszkiem i Kluczykiem złotym, Bregietowskim. Przez wzgląd że on stanowi drogą pamiątkę dla Osoby poszkodowanej, Szanowny Znalazca raczy odnieść takowy na ulicę Daniłowiczowską, pod Nr 617/8. Mieszkanie Stróż wskaże. (3—3) -2365—

Nagrody Rs. 10.
Dnia 12-go b. m., przechodząc ulicą Święto-Jerską, Nalewkami, na Długą, zgubionym został **Zegarek damski** odkryty, z Emalją przedstawiającą Kaplicę Tella, fabryki B o u d i n F-res. Łaskawy Znalazca na wzgląd, iż Zegarek ten jest drogą pamiątką, zechce za powyższą nagrodą złożyć takowy w Zakładzie Zegarmistrzowskim W. F. Lilpopa, przy ulicy Długiej, w domu pod Nrem 583. (2—3) —2443—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою.